

Jacek Jan Tatak

HEREZJE

TOM III

BÓG WZORCOWY

WKW DEBIUT
Bałtów-Skarbka
2022



Wydawca: WKW DEBIUT

ISBN 978-83-905190-3-6

Bałtów-Skarbka 2022

1N200

Herezja - odstępstwo od powszechnie przyjętego poglądu
Słownik języka polskiego

WSTĘP

Napisanie tej książki zaplanowałem już w 2019 roku – miał to być kolejny z tomów „Herezji”, czwarty, pod roboczym tytułem „Teologia i cybernetyka”. Jednakże dwoje polemistów z internetu przyspieszyło prace nad tą książką. Chodzi o to, że Anna Bal i osoba ukrywająca się pod pseudonimem Tad Mac rzucili mi w 2021 roku wyzwanie – „*potrafisz udowodnić istnienie boga?*”. Prowokacja się udała. Obiecałem, że do końca września 2022 roku ukaże się moja publikacja na ten temat.

Ogólną koncepcję „boga wzorcowego” miałem w głowie – powstała ona w 2012 roku po seminarium doc. Józefa Kosseckiego (notatki prezentuję na początku tomu). Cały problem tkwił w rozwinięciu tej koncepcji, jej uzasadnieniu i opisanu.

Mam nadzieję, że te rozważania będą początkiem dyskusji (zwłaszcza polemistów z internetu, którzy tak pewni swego naukowego ateizmu z ironią rzucili mi w twarz: „*udowodnij istnienie boga*”, zapraszam – udowodnijcie, że to co napisałem jest nieprawdą).

Fides et ratio – wiara i rozum. To dwa filary religii katolickiej. Wiara dotyczy tego, czego nie wiemy, nie jesteśmy w stanie uzasadnić z pomocą rozumu. Tam zaś, gdzie wyjaśnień dostarcza nam wiedza – wiara jest niepotrzebna.

Od wieków istnieje spór między materialistami i idealistami. Jedni twierdzą, że materia ma cechy boskie, a religie (bogowie) są tylko wytworem wysoko zorganizowanej materii. Drudzy uważają, że istnieje bóg, który jest stwórcą i organizatorem świata materialnego. Nawet wśród materialistów są spory. Jedni uważają, że materia jest wieczna, inni - że był Wielki Wybuch... czyli ktoś (coś) spowodował powstanie Wszechświata.

Tylko jedna z tych koncepcji może być prawdziwa.

Treść tej książki nie spodoba się ani zapiekłym (sic!) materialistom, ani wyznawcom religii. Samo stwierdzenie, że bóg istnieje jest herezją dla „czcicieli” materii, zaś przedstawiona tu koncepcja boga wzorcowego jest sprzeczna z wierzeniami religijnymi. Tak więc, będę uznany za heretyka przez prawie wszystkich.

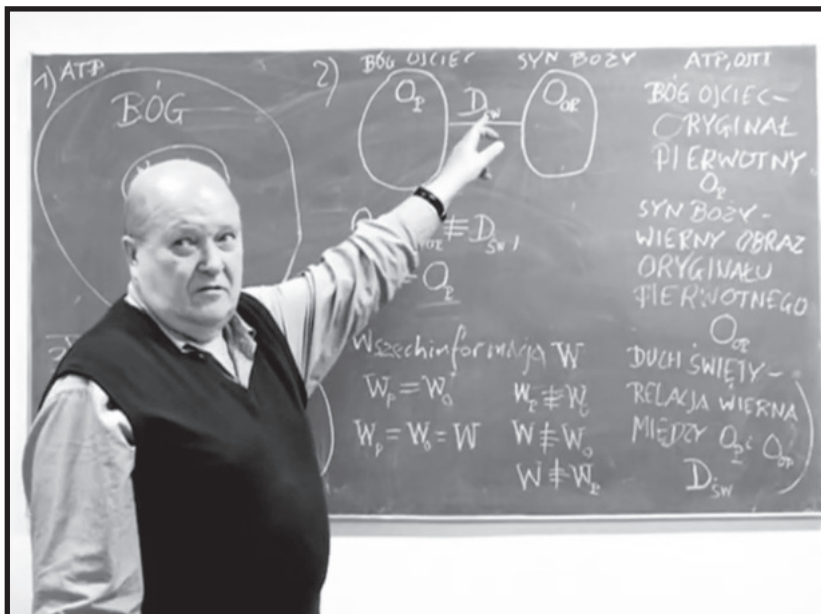
Naukowcy są jak ogrodnicy, którzy na grządkach nauki uprawiają swoje kwiaty wiedzy. Nie jestem ogrodnikiem – jestem tylko florystą, który zbiera wiedzę i tworzy z niej bardziej lub mniej udane bukiety.

Rozważania przedstawione w książce są oparte na dorobku wielu naukowców z różnych dziedzin, ale przede wszystkim wykorzystałem zdobycze polskiej szkoły cybernetyki społecznej.

Nie pretenduję do grona naukowców, dlatego też ta książka nie jest pracą naukową – nie ma przypisów, bibliografii, etc. Jest to rezultat przemyśleń w oparciu o prace naukowe innych. Z jakich źródeł korzystałem, kto wpłynął na tok mojego myślenia – ten problem niech rozstrzygną badacze, którym będzie się chciało szukać odpowiedzi na te pytania.

**NOTATKI Z SEMINARIUM
DOC. JÓZEFA KOSSECKIEGO
2010/11**

opublikowane: maj 2012 r. (NAI)



To jest problem opisu trzech dogmatów naszej wiary w języku aksjomatycznej teorii poznania i ogólnej jakościowej teorii informacji.

Pierwszy dogmat dotyczy Boga Wszechmogącego.

Z tego wynika, w naszym rozumieniu, że wszechświat istnieje w Bogu. Bez Boga nie ma Wszechświata. Czyli w naszym języku – Bóg jest otoczeniem Wszechświata.

Uwaga. Ateiści, agnostycy też muszą w czymś zanurzyć Wszechświat. Przez Wszechświat rozumiemy to, co fizycy badają i są w stanie stwierdzić, że to coś istnieje.

Nazywają to materią. Ale powinni to nazywać metamaterią - to co było przed Big Bangiem, to co spowodowało, że nastąpił Big Bang. Oni to nazywają materią, ale powinni to nazywać metamaterią, dlatego że przy pomocy fizyki bezpośrednio nie mogą tego powiedzieć.

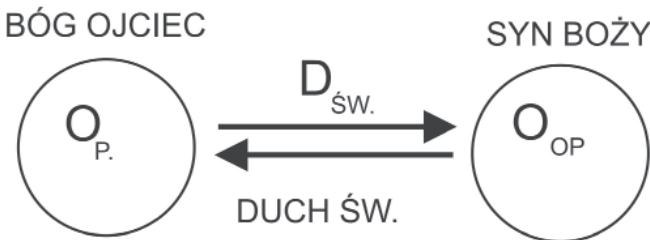
Materii muszą przypisać takie cechy, jak: wieczność, niezniszczalność, zdolność do samoorganizacji aż do wytworzenia tak wysoko zorganizowanych struktur jak: mózg ludzki, kultury zdolnej do wytworzenia ducha (wg materializmu duch jest wytworem wysoko zorganizowanej materii). Muszą pewne atrybuty boskości przypisać materii.

Ta materia musi być zdolna do samostanowienia praw, którym podlega – następny atrybut boskości.



Natomiast my mówimy, że Wszechświat energo-materialny istnieje w Bogu. Bóg go przenika i Bóg jest poza nim.

Drugi dogmat – Trójcy św.



BÓG OJCIEC – oryginał pierwotny – O_p

SYN BOŻY – wierny obraz oryginału pierwotnego O_{OP}

DUCH ŚW. – relacja wierna między O_p i O_{OP}

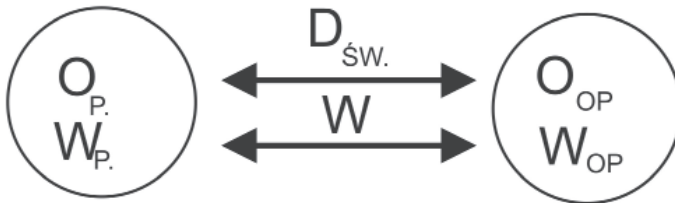
Co tutaj możemy powiedzieć? Od razu możemy zapisać, że:

$$O_p \not\equiv O_{OP} \not\equiv D_{\text{ŚW}} \quad (\text{nie są tożsame})$$

oraz

$$D_{\text{ŚW}} \not\equiv O_p \quad (\text{brak przechodności w tożsamości})$$

Trzeci dogmat – Bóg jest wszechwiedzący



W Duchu św. jest wszechinformacja (W)

O_p – obejmuje Wszechświat, więc są w nim wszystkie informacje, wszechinformacja (W).

Wszechinformacja (W), która istnieje w Bogu (W_p), która istnieje w Synu Bożym (W_{OP})

Syn Boży jest wiernym obrazem Boga Ojca, więc:

$$W_P = W_O \quad W_P \not\equiv W_O$$

równe, ale nie tożsame

$$W_P = W_O = W \quad W \not\equiv W_O \quad W \not\equiv W_P$$

równe, ale nie tożsame

Duch św. jest kodem między Bogiem Ojcem a Synem Bożym. Bez zrozumienia kodu nie można zrozumieć ani Boga Ojca ani Syna Bożego.

Łaska Ducha św. - apostołowie zrozumieli treść objawienia, kiedy Duch św. się objawił.

KOD ANONIMA CZYLI TAJEMNICA OLTARZA

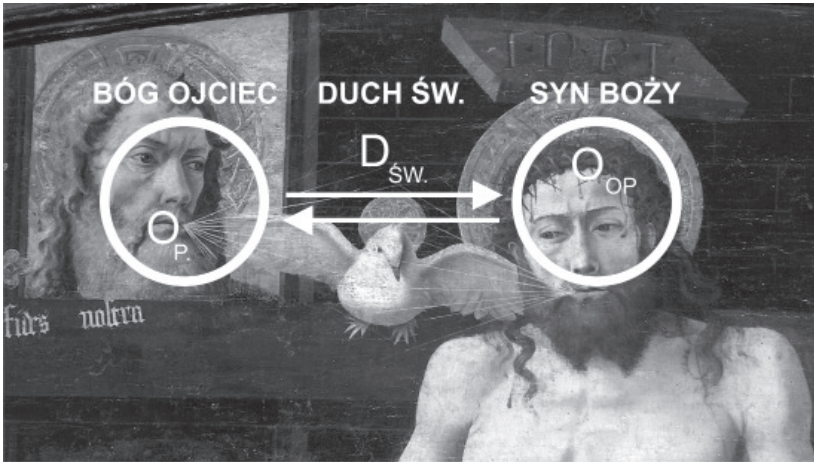
Tak jak Dan Brown w swojej powieści „Kod da Vinci” przedstawia tajemnicę obrazu „Ostatnia wieczerza”, ja pozwolę sobie na podobne posunięcie.



W małej miejscowości Boulbon we Francji, nad Rodanem niedaleko Awinionu w kaplicy Saint-Marcellin umieszczony był w ołtarzu obraz przedstawiający Tróję św. oraz darczyńcę św. Agrygołę namalowany przez anonimowego malarza. Szacuje się, że powstał on między 1450 a 1475 rokiem. Obecnie znajduje się w paryskim muzeum Luwr.

Nieznanemu malarzowi udało się ująć cybernetyczną koncepcję Trójcy św. Kreski imitujące oddech postaci to nic innego jak symbole relacji między Bogiem Ojcem a Synem Bożym, a łączy ich (obejmuje skrzydłami) gołąbica – symbol Ducha św.

Jedynym odstępstwem od koncepcji J. Kosseckiego jest odwrotne przedstawienie oryginału i obrazu. Być może artysta zauważył, że w tym przypadku nie ma znaczenia ta zależność i Syn Boży jest tu jakby „oryginałem”, zaś Bóg Ojciec przedstawiony jest jako „dosłowny” obraz.



Obraz ten jest wyjątkowy, gdyż Trójca św. namalowana jest jako równorzędne osoby, na tym samym poziomie. Tradycyjnie Trójca św. przedstawiana jest w układzie trójkąta, gdzie mimo równorzędności związków (jednakowe relacje między osobami – Duch św. jest tu osobą, a nie relacją) występuje hierarchia.





Wczesne malarstwo bizantyjskie intuicyjnie potwierdza koncepcje Trójcy św. docenta J. Kosseckiego. Obraz przedstawia chrzest Jezusa w Jordanie. Artysta graficznie przedstawia „wcielenie” Syna Bożego z pomocą Ducha św. (relacja między Ojcem a Synem Bożym) w ciało człowieka zwanego Jezus.



BÓG WZORCOWY

WSPÓLNY JĘZYK

Zanim przejdę do rozważań nad koncepcją boga wzorcowego, muszę przedstawić podstawowe pojęcia, którymi będę się posługiwał: model, wzorec, wiara, bóg, informacja, etc. Bez ustalenia wspólnego języka – znaczeń semantycznych – nie będziemy mogli skutecznie się komunikować, a tym samym moja koncepcja będzie niezrozumiała dla czytelnika.

Tak więc, za ogólną teorią informacji określimy komunikowanie się, jako przekazywanie informacji od nadawcy do odbiorcy za pomocą kodu w konkretnym torze komunikacyjnym. Najprościej można to przedstawić jako:

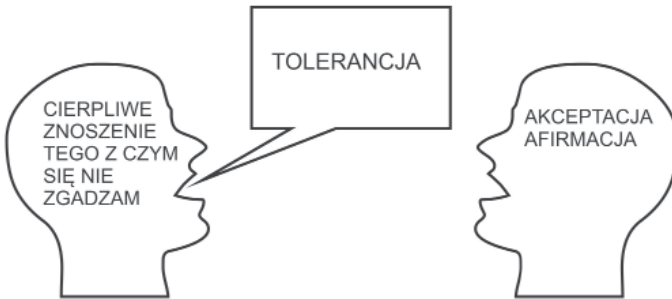


Przykładem tego może być ta książka. Jako autor (nadawca) myśli swoje (oryginały) z pomocą języka polskiego (kodu) zapisałem w formie książki (tor komunikacyjny). Czytelnik (odbiorca) czyta to zdanie (odkodowuje) i w jego umyśle powinny pojawić się „moje” myśli (obrazy).

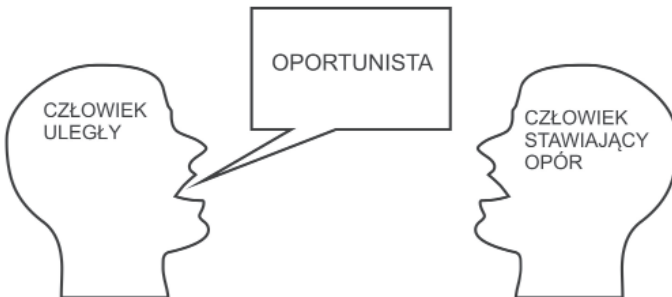
Z powyższego schematu widać, że zależność ta determinowana jest przede wszystkim przez kod (język). Od użytego kodu (języka) zależy to, czy oryginał = obrazom.

W tym rozumowaniu ukryte są jednak pułapki. O wierności odbioru wytworzonego komunikatu (np. tej książki) nie decyduje jedynie użyty kod (język). Błędy w komunikacji mogą pojawić się w procesie kodowania i dekodowania, jako błędy semantyczne.

Chodzi o to, że nadawca inaczej definiuje dane pojęcie (słowo) niż odbiorca. Np. tradycyjne pojęcie „tolerancja” definiujemy jako „cierpliwe znoszenie tego z czym się nie zgadzamy”, zaś w niektórych kręgach lansowane jest inne określenie „akceptacja, a nawet afirmacja”.



Zdarzają się też błędy słownikowe. Nadawca lub odbiorca nie zna prawidłowego znaczenia komunikatu – np. oportunistą (błędnie – ten, który stawia opór; prawidłowo – człowiek uległy)



Pozwolę sobie na arbitralne określanie zakresów semantycznych używanych przeze mnie pojęć. Wynika to z kilku powodów. Po pierwsze, jestem autorem tej książki, a więc to ja tworzę oryginały i ja je koduję (więc określam używany kod). Po drugie, nie mamy możliwości negocjować wspólnego kodu (semantyki). Po trzecie, będę posługiwał się językiem naukowym, a więc optymalnie jednoznacznym kodem.

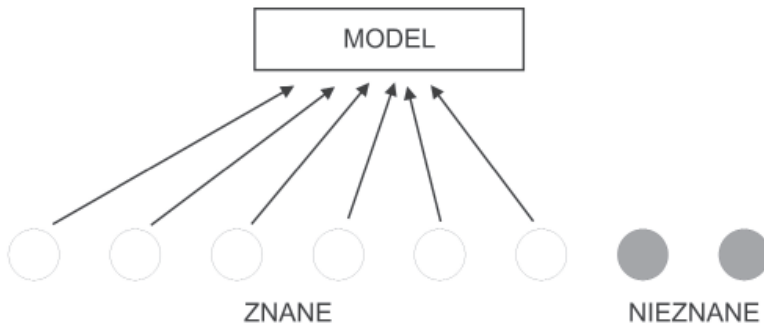
MODEL A WZORZEC

Teorie naukowe to zbiór twierdzeń. Mogą one być tworzone na dwa sposoby - poprzez budowanie modelu lub wzorca.

Teoria naukowa budowana w postaci modelu polega na tym, że opierając się na badaniu określonych elementów rzeczywistości szukamy wspólnych relacji. Badanie rzeczywistości jest ograniczone do skończonej, wybranej ilości elementów – nie obejmuje badania elementów, o istnieniu których nie wiemy – nie zostały jeszcze odkryte.

Inaczej mówiąc, od badań empirycznych przechodzimy do teorii. Teorię taką budujemy tylko w oparciu o zbadane fakty i nic więcej nie może być w niej uwzględnione.

Tak więc, **model** opisuje tylko te elementy rzeczywistości, które przebadaliśmy (nie uwzględnia przypadków nie objętych badaniem) i wnioski z tych badań zostały uogólnione na podobne przypadki, ale nie wyjaśnia przyszłych zdarzeń lub celowo je pomija.



Budując teorię naukową na **wzorcu** zaczynamy od spekulacji intelektualnej – szukamy takiego wyjaśnienia rzeczywistości, które najlepiej opisuje badane elementy. Staramy się znaleźć taki opis rzeczywistości, który nie tylko wyjaśni wszystkie istniejące elementy rzeczywistości, ale też te, które przy obecnym stanie wiedzy są jeszcze nieodkryte, a być może istniejące.

Tak więc, budowanie wzorca oparte jest na dedukcji – kreujemy tak wzorec, żeby obejmował wszystkie możliwe przypadki, żeby nie było wyjątków.



Model przez brak zupełności zanegować możemy poprzez wskazanie takiego elementu rzeczywistości, który przez ten model nie jest uwzględniany, a istotnie wpływa on na opisywaną rzeczywistość.

Wzorec (jest teorią zupełną) uznamy za nieprawdziwy w przypadku wskazania takiego jednego elementu, który nie spełnia warunków wzorcowych.

Modele powstają w wyniku badań empirycznych, zaś wzorce przez rozważania teoretyczne i potwierdzane są poprzez badania.

Przykładem tych dwu podejść do opisu rzeczywistości może być teoria potrzeb i motywacji. Z jednej strony mamy model stworzony przez A. Maslowa, a z drugiej wzorec opisany przez J. Kosseckiego.

Maslow prowadził badania empiryczne, a następnie wyniki tych badań ujął w swojej teorii potrzeb i motywacji. Po latach dalszych badań okazało się, że odkrył on następne elementy, które nie zostały uwzględnione w modelu pierwotnym i musiał tę teorię uzupełniać o potrzebę transcendencji. Ostatecznie wielu badaczy uznało tę teorię – model za błędną.

MODEL PIERWSZY	MODEL DRUGI	MODEL TRZECI
		TRANSCENDENCJA
SAMOREALIZACJA	SAMOREALIZACJA	SAMOREALIZACJA
	estetyczne	estetyczne
	poznawcze	poznawcze
SZACUNEK	SZACUNEK I UZNANIE	SZACUNEK I UZNANIE
	pragnienie potęgi, wyczynu i wolności	pragnienie potęgi, wyczynu i wolności
	potrzeba respektu i uznania	potrzeba respektu i uznania
MIŁOŚĆ		
PRZYNALEŻNOŚĆ	PRZYNALEŻNOŚĆ	PRZYNALEŻNOŚĆ
BEZPIECZEŃSTWO	BEZPIECZEŃSTWO	BEZPIECZEŃSTWO
FIZJOLOGIA	FIZJOLOGIA	FIZJOLOGIA

Kossecki zbudował wzorzec potrzeb, motywacji i norm w oparciu o prawa cybernetyki, naukę o cywilizacjach F. Konecznego oraz aksjomatyczną teorię poznania. Zaproponował wzorzec, który obejmuje wszystkie istniejące i potencjalne potrzeby, motywacje i normy społeczne.

Jak widać, model A. Masłowa zawiera tylko te informacje, które zostały empirycznie potwierdzone.

Wzorzec J. Kosseckiego zawiera informacje, których nie stwierdzono empirycznie. Pozwala na odkrywanie nowych informacji będących egzemplifikacją badanego zjawiska.



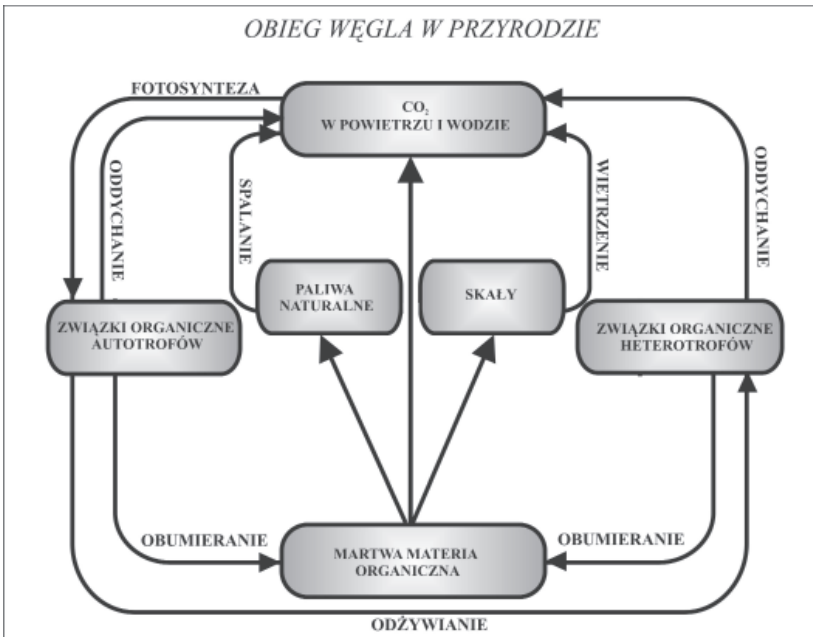
Model jest tworem redukującym rzeczywistość i posiada luki, nie uwzględnia wszystkich zmiennych – może być przez to fałszywy, np. teorie klimatystów (teoria niezupełna).

Klimatycy opierają swoje twierdzenia o wpływie dwutlenku węgla na klimat w oparciu o model, w którym nie uwzględnia się wielu innych czynników mogących mieć wpływ na niego, np. zdarzenia kosmiczne, katastrofy naturalne (wybuchy wulkanów, etc.), niestabilność Słońca, itp.

Brak zupełności tych teorii można udowodnić przez proste postawienie problemu zmian klimatu zanim pojawił się człowiek i domniemy nadmiar emisji CO₂ przez niego spowodowany.

Kilka faktów.

Ilość węgla na Ziemi jest stała – tak samo jak np. wody. Tak więc, mamy do czynienia z krążeniem tego pierwiastka w przyrodzie. Przedstawia to schemat:



Wbrew powszechnie panującej opinii, rośliny nie tylko redukują ilość CO₂ w powietrzu, ale też wydatnie przyczyniają się do jego powstawania: w procesie oddychania, a także obumierania., a potem jako martwa materia organiczna emituje również metan.

Jestem pewien, że niewielu czytelników zastanowiło się nad tym, że drzewa liściaste owszem wchłaniają np. 100 kg węgla w postaci CO_2 w okresie letnim, ale potem zrzucają liście a w nich 90 kg węgla, który wróci do atmosfery pod postacią CO_2 i metanu. Redukcję ilości węgla w powietrzu można osiągnąć poprzez większe jego wchłanianie przez rośliny i zatrzymanie jego emisji z organicznej martwej materii.

Wielu ekologistów wyśmiewa moje pomysły, aby magazynować CO_2 w wyrobach drewnianych. Uważam, że zwiększenie wykorzystania drewna do budowy domów, wytwarzania mebli pozwala na zmagazynowanie CO_2 na dłuższy czas niż bezproduktywny naturalny jego rozpad w lesie lub jako opał.

Budynki drewniane potrafią stać kilkaset lat, podobnie z trwaniem drewnianych mebli. Jednocześnie więcej drewna jako surowca ogranicza zapotrzebowanie na stal, tworzywa sztuczne, etc., których produkcja przyczynia się do zwiększania wytwarzania CO_2 .

Ostatnie zlodowacenie trwało od 115 tys. lat do 11,7 tys. lat temu, czyli ok. 100.000 lat. W okresie lodowcowym w powietrzu było 180 ppm CO_2 , potem po ociepleniu było 280 ppm, teraz mamy ok. 400 ppm (w historii Ziemi notowane jest nawet 4.000 ppm).

Ekolodzy twierdzą, że zmiana ilości dwutlenku węgla w atmosferze powoduje zmianę klimatu.

Pojawiają się więc pytania w kontekście przedstawionego wyżej schematu: co 115 tys. lat temu „wessało” CO_2 , że nastąpiło ochłodzenie klimatu? Gdzie „zmagazynowany” był ten CO_2 przez 100.000 lat? Co wyemitowało CO_2 , aby spowodować globalne ocieplenie? Do tej pory nie znalazłem w ich „naukowych” pracach odpowiedzi na te pytania.

Naukowcy mają inną koncepcję: za „kosmiczną” przyczyną nastąpiło ochłodzenie – materia organiczna zamrzła, przestała gnić, wydzielać CO_2 – przez 100.000 lat CO_2 był w zamrożonej materii organicznej – potem za „kosmiczną” przyczyną nastąpiło ocieplenie i materia organiczna odmarzła, zaczęła gnić i wydzielać CO_2 .

Jak widać, to zmiany klimatu powodują zmianę ilości CO₂ w atmosferze, a nie na odwrót – pogląd, że ilość CO₂ zmienia klimat jest fałszem. Ekolodzy pomylili skutek z przyczyną. W sierpniu 2022 roku ukazał się artykuł, który potwierdza, że ekolodzy się mylą pod znamienym tytułem: „Na Syberii uwalnia się metan – to efekt topnienia wiecznej zmarzliny”. Czytamy w nim m. in. *„Jak ustalili naukowcy, wskutek gorąca, z tamtejszej wiecznej zmarzliny uwolniły się znaczące ilości metanu. (...) W związku z tym, gdy wieczna zmarzlina będzie nadal topnieć, wyemitowany do atmosfery metan może mieć dramatyczny wpływ na i tak już przegrzany klimat na świecie”*.

Wzorzec opisuje w pełni rzeczywistość i może być sfalsyfikowany tylko przez znalezienie takiego przypadku, który jest niezgodny z tą teorią, nie można uzasadnić jego istnienia w tej teorii, np. gdy geometria euklidesowa okazała się niewystarczająca powstała geometria n-wymiarowa .

Religie przez tysiąclecia budowały koncepcje boga stosując modele. Z poszczególnych elementów rzeczywistości wyprowadzały dowody na istnienie boga. Istnienie słońca modelowało potrzebę istnienia boga od słońca – ktoś stworzył słońce, ktoś nim zarządza. Podobnie z innymi elementami rzeczywistości – modelowano bogów od piorunów, nieba, deszczu, wiatru, a w końcu od ludzi.

Jak widać bogowie modelowi nie są wszechmocni – każdy z nich zajmuje się tylko wycinkiem rzeczywistości znanej ówczesnemu człowiekowi. Gdyby ten sposób modelowania bogów trwał do dzisiaj, to mielibyśmy tysiące bogów i pewnie codziennie opisywano by nowych.

W politeizmie musiała nastąpić najpierw hierarchizacja, a następnie redukcja bogów. Ów redukcjonizm prowadził do modelu istnienia dwu bogów, a potem – jednego (drugi bóg – zło, został zepchnięty do bytów niższego rzędu).

Obecne religie monoteistyczne mają bogów modelowych. Są oni bardziej lub mniej podobni do boga wzorcowego. Ale to już inne zagadnienie...

MATERIALIZM A IDEALIZM

Potocznie używa się pojęć: „wierzący”, „niewierzący”. Ten stereotyp wprowadza bałagan pojęciowy do naszych rozważań.

Śmiem twierdzić, że większość ludzi to „wierzący” – jedni wierzą, że bóg istnieje; drudzy – wierzą, że boga nie ma. Tych „niewierzących”, czyli „wiedzących” jest niewiele.

Wiara i wiedza są do siebie podobne. Oba zjawiska są oparte na zaufaniu, na przekonaniu, że jakaś informacja jest prawdziwa.

Elementy wiary są w nauce. Czy jesteśmy w stanie sprawdzić, że $E=mc^2$? Wiemy, mamy zaufanie do naukowców, którzy tak twierdzą. Czy cała wiedza jest prawdziwa? Z doświadczeń historycznych wiemy, że prawdy naukowe się zmieniają – tak więc bywało, że wierzyliśmy w bzdury, np. w to, że słońce krąży wokół ziemi (był to wtedy przecież pogląd naukowy). Obecnie wielu uważa ideologię gender za naukę (są gender studies na uczelniach).

Procesy poznawcze ujmowane są w trzech kategoriach: nauka, filozofia i sztuka. Stąd też mamy normy obowiązujące w nauce, filozofii lub sztuce.

	TWIERDZENIA	DOWODY
NAUKA	TAK	TAK
FILOZOFIA	TAK	NIE
SZTUKA	NIE	NIE

Nauką będziemy nazywać takie procesy poznawcze, gdzie stawiane są twierdzenia i podlegają one dowodzeniu ich prawdziwości (za pomocą empirii lub logiki). Np. twierdzenie Archimedesesa.

Filozofia to procesy poznawcze, oparte na twierdzeniach mających uzasadnienie w poglądach autorytetów, a nie w dowodach. Np. twierdzenia materialistów – nie ma dowodów, że materia istniała przed bytami duchowymi. To, czy uznamy za obowiązujące te a nie inne poglądy zależy od tego, czy uznamy siłę autorytetu osoby głoszącej te twierdzenia.

W sztuce nie mamy do czynienia ani z twierdzeniami, ani z dowodami. Np. „Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu” – wypowiedź ta nie jest twierdzeniem i nie trzeba tego zdania udowadniać.

W zależności od cywilizacji normy poznawcze mogą się między nimi różnić. Na przykład, normą naukową w cywilizacji łacińskiej jest dążenie do prawdy obiektywnej, rozumianej jako zgodność poglądu z rzeczywistością. W cywilizacji bizantyńskiej natomiast prawdą jest to, co jest zgodne z prawem. Przykładem tego może być problem homoseksualizmu. W nauce cywilizacji łacińskiej jest to odchylenie od normy, zaburzenie. Zaś w przypadku cywilizacji bizantyńskiej wykreślono z wykazu chorób to zaburzenie na wniosek stowarzyszenia – prawnie ustanowiono, że homoseksualizm jest normą.

Warto zauważyć, że równie dobrze w demokratycznym procesie znów można będzie uznać, że homoseksualizm jest nienormalny.

Celem ideologii gender jest przededefiniowanie pojęcia płci i związanych z tym parametrów osobowości ludzkiej, a także ról społecznych. Badania dotyczące płciowości, wpływu płci na społeczeństwo, poszczególne dziedziny życia są bardzo interesujące i naukowo wartościowe. Gdyby gender studies były właśnie nauką, a nie ideologią, opisywałyby rzeczywistość w kontekście płci. Jednakże ideologia gender nie opisuje rzeczywistości, ale wyznacza cele i uzasadnia je.

Ideologia gender uznaje, że płeć jest definiowana kulturowo, jest zjawiskiem względnym, relatywnym. Płeć biologiczna jest nieważna. Ma to prowadzić do stworzenia społeczeństwa o labilnej płciowości, a tym samym do likwidacji tradycyjnej rodziny, labilności tożsamości ludzi (skoro nie jestem pewien swojej płci, tym bardziej nie jestem pewien kim jestem, bo jeśli mogę mieć dowolną płeć, to też mogę być kim chcę).

Przyjmując logikę zwolenników ideologii gender, to dlaczego społeczeństwo nie chce uznać, że jestem Napoleonem? Dlaczego wymyśl, że jestem niebinarny jest normalny, a to, że uważam się za kosmitę kwalifikuje do psychiatrika?

I już na marginesie. Czym będzie zajmować się gender studies, kiedy wszyscy mężczyźni uznają, że są kobietami? Czy powstanie nowe pojęcie – kobieta z macicą i kobieta z penisem? Czy jedne kobiety będą dyskryminowane przez inne kobiety? Powstanie globalny matriarchat?

Elementy nauki wspierają wiarę. Jeśli przez wiarę będziemy rozumieli przekonania, które dotyczą informacji niemożliwych do zweryfikowania, to wiedza może dostarczyć przesłanek do uprawdopodobnienia tych informacji, np. wierzymy w istnienie życia w kosmosie – nauka dostarcza przesłanek, że jest to możliwe (matematyka, astronomia, etc.) - zwłaszcza odkrycie nie tylko teoretyczne, ale w rzeczywistości planet tertrapodobnych.

Nie bez kozery w kościele katolickim powstała doktryna opisana przez zawołanie „*fides et ratio*” – wiara i rozum. Zostały tak opisane dwie drogi prowadzące do boga. Jedną z nich jest „bezkrytyczna” wiara, a drugą – rozumowe uzasadnienie, że bóg istnieje.

Napisałem „bezkrytyczna” wiara bez podtekstów negatywnych – chodzi o to, że są ludzie, których wiara jest tak silna, że nic nie może zmienić ich przekonania w istnienie boga, nawracanie nie przynosi efektów, argumenty „naukowe” nie zmieniają poglądów – gotowi są oddać życie za swoją wiarę (nie piszę tylko o chrześcijanach, ale też o wyznawcach innych bogów).

Chodzi mi o to, że większość ludzi nie jest w stanie prowadzić badań naukowych, budować teorii, zgłębiać tajemnice rzeczywistości. Im wystarcza wiara – z jednej strony w boga, z drugiej – w wiedzę naukową. Tym ludziom potrzebni są ci, którzy przez swoją wiedzę przekonają lub utwierdzą w wierze, racjonalnie wyjaśnią, że bóg istnieje i jaka jest jego istota.

Tak więc ludzi podzieliłbym na trzy kategorie:



Dlaczego „wiedzący” stwierdzają, że bóg istnieje? Jak wcześniej napisałem, nauka, wiedza oparta jest na tym, że twierdzenia muszą być udowodnione, muszą być obiektywnie prawdziwe.

Ktoś, kto nie zna twierdzenia Pitagorasa może wierzyć lub nie, że suma kwadratów przyprostokątnych w trójkącie prostokątnym jest równa kwadratowi przeciwprostokątnej. Ci, którzy wiedzą, że to twierdzenie jest prawdziwe – nie muszą wierzyć.

Wiedza, a więc dowody naukowe nie są w stanie udowodnić, że bóg nie istnieje – przeciwnie, wiedza wskazuje, iż istnieją dowody na istnienie boga wzorcowego. Tak więc, wiedzący mogą tylko stwierdzić: bóg istnieje i mogą to udowodnić. Ci co twierdzą, że boga wzorcowego nie ma nie są w stanie tego zrobić i mogą jedynie wierzyć, że tak jest – a więc są osobami wierzącymi.

Spór między zwolennikami wiary w istnienie lub nie istnienie boga sprowadza się w końcu do problemu istoty boga, czym (kim) jest bóg, o jakim bogu będziemy dyskutować.

Jeśli za przedmiot naszych rozważań przyjmiemy koncepcję boga Zeusa, to z pewnością zgodzę się z każdym, kto twierdzi, że takiego boga nie ma, że został wymyślony – zgadza się, jest to tylko bóg modelowy.

Co będzie, kiedy zaczniemy dyskutować o bogu wzorcowym? Czy tzw. ateści znajdują argumenty, że taki byt nie istnieje? Czy negocjowanie boga wzorcowego nie sprowadzi ich do „bezkrytycznej” wiary, że bóg nie istnieje?

W starożytności wprowadzono podział poglądów na materializm i idealizm. Materialiści uważają, że bytem pierwotnym i wiecznym jest materia, zaś świat idei jest wytworem materii, np. myśli ludzkiej (która jest produktem materialnym komórek mózgowych). Idealiści twierdzą, iż pierwotnymi były byty niematerialne (duchy, idee, myśli, bogowie, etc.), które stworzyły świat materialny (wszelkie religijne koncepcje stworzenia świata).

Współczesna nauka udowodniła, że rzeczywistość, w której jesteśmy miała swój początek, powstała w procesie tzw. Wielkiego Wybuchu (Big Bang). Dowodem na to jest istnienie promieniowania reliktowego. Tak więc, poglądy materialistów o tym, że materia istnieje wiecznie w oparciu o ich doktrynę naukowości musi być odrzucona. Skoro doszło do „stworzenia świata”, to musiał być „stworzyciel” – nazwałem go bogiem wzorcowym.

ORYGINAŁ A KOPIA

Aby koncepcja boga wzorcowego mogła być prawdziwą, musimy przyjąć, że istnieją informacje, które są wieczne. Pojawiają się pytania – czy każda informacja ma taki charakter i czy jest to prawda.

Musimy rozróżnić informacje, które są oryginałami od informacji, które stanowią obrazy, kopie. Chodzi o to, że oryginał jest tylko jeden i ten z założenia jest wieczny. Kopii, obrazów tego oryginału może być wiele i ich istnienie jest tymczasowe (zależna np. od istnienia nośnika). Będę używał zamiennie terminów: obraz i kopia.

Przykład. Dążenie do prawdy (poznanie oryginału) zostaje zastąpione nadaniem obrazom (racjom) rangi prawdy. Tak więc nie mówi się o prawdzie, ale przyznaje się racje (każdy ma swoją rację).



W omawianym przypadku obrazy nie są wiernymi kopiami oryginału. W oryginale na męskość składa się element biologiczny i role społeczne pełnione przez człowieka. W ideologii gender jako „prawda” uznawana jest racja: to czy jest się mężczyzną decydują role społeczne, a nie biologia. Zastanawiam się – czy jestem mężczyzną czy kucharką? To ja od lat robię zakupy i gotuję – stałem się kobietą?

Prawda (oryginał) jest taka: generalnie istnieją dwie płcie, które mogą pełnić różne role – męskie i kobiece, a racja (obraz) twierdząca, że utożsamianie się z pełnią rolą zmienia tożsamość płciową nie jest prawdą (błąd gender).

Ideologia gender błędnie uznaje, że tożsamość (obraz cywilizacji) może zmienić płć biologiczną (oryginał). Nie można tego zrobić nawet w sferze społecznej. Biologiczna kobieta, żeby nie wiem jak utożsamiała się z mężczyzną, będzie przechodzić co miesiąc cykl hormonalny – nie będzie wtedy mogła zachowywać się jak mężczyzna. Percepcja kobiety ma takie cechy, że zaczyna działać dopiero po co najmniej trzech słowach – mężczyzna reaguje już na jedno. Postrzeganie męskie i kobiece nie jest wytworem społecznym, ale biologicznym – widzenie kolorów, kąta widzenia, podzielność uwagi, itp. Tych cech nie da się wykształcić w procesie tworzenia tożsamości – nie da się przerobić biologicznej kobiety na mężczyznę i mężczyzny na kobietę. Jedyne co możliwe to pełnienie ról: kobiecych (kucharka, sprzątaczką, przedszkolanką, krawcową, itp.) lub męskich (kierowca, pilot, żołnierz, stolarz?, górnik?, itp.) - co nie zmienia tożsamości płciowej (gender).

Przykład. Każdego dnia w banku dokonuje się bilansu. Istnieje tylko jeden taki bilans – nie może być przecież dwóch różnych stanów kont na koniec dnia. Jednakże kopii tego bilansu może istnieć kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt... Kopią bilansu jest jego zapis elektroniczny na dysku komputera banku, druga kopia to kopia zapasowa dysku komputera na innym nośniku (płyta, dysk zewnętrzny, pendrive), następane kopie to wydruki w kilku egzemplarzach, etc.

Możemy zniszczyć nośniki z kopiami bilansu, ale czy zniszczyliśmy informację, którą nazwaliśmy bilansem? Czy zniknęła nam informacja o stanie kont w banku – nie wiemy jaki był np. zysk banku tego dnia? Może przecież istnieć w pamięci księgowej – to kopia zapisana na biologicznym nośniku (w mózgu).

Jak widzimy, informacja jest niematerialna, jest abstraktem – nawet po zniszczeniu wszystkich nośników abstrakcyjny bilans dalej istnieje.

Ten trywialny przykład nie odzwierciedla wiecznego istnienia informacji oryginalnych, bo bilans banku jest tylko kopią informacji wyższego rzędu. Oryginalną informacją mającą wieczny charakter mogą być np. liczba π , prawa rządzące wszechświatem, etc.

Tak więc informacje możemy podzielić na te które są wieczne – informacje oryginalne (abstrakcje) i nietrwałe – kopie (obrazy) informacji związane z materialnymi nośnikami.

CO BYŁO WCZEŚNIEJ – MATERIA CZY PRAWA NIĄ RZĄDZĄCE?

Ktoś mógłby odpowiedzieć – oba zjawiska pojawiły się jednocześnie. Nie jest to jednak prawdą...

Prawa rządzące materią to nic innego jak informacje. Czy możliwym jest, aby martwa materia była w stanie wygenerować informację? W atomie cząstki elementarne poruszają się po kołowych orbitach, a więc „rządzi” nimi liczba π . Liczba π jest liczbą nieskończoną. Jak skończona martwa materia, niezdolna do myślenia, wygenerowała informację o nieskończonej strukturze – liczbę π ?

Opierając się na wzorcu boga, jako wszechinformacji, łatwo możemy w prosty sposób to wyjaśnić. Aby zaistniała materia, musiały wcześniej powstać jej „plany”. Nie da się niczego zbudować bez pomysłu, czyli najpierw powstaje idea (informacja), np. domu, potem konkretyzuje się w planie (informacja), następnie przeprowadza się obliczenia, etc. (informacje), ustala się harmonogram robót (informacje), aby finalnie zmaterializować idee (informację). Jak widać, zanim powstanie coś materialnego, najpierw muszą zaistnieć informacje dotyczące sposobu tworzenia, struktury, funkcji, reguł i norm rządzących tym fragmentem materialnej rzeczywistości.

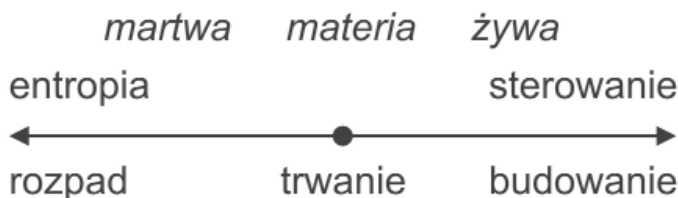
Warunkiem *sine qua non* powstania materialnego świata jest istnienie informacji z nim związanych.

MATERIA A STEROWANIE

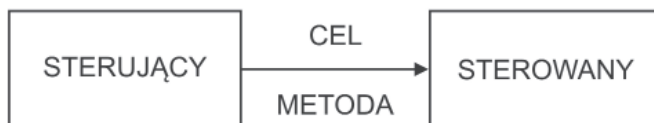
Na początek musimy przyjąć kilka definicji pojęć.

Entropia - 1. chaos, bezład; 2. w termodynamice: jedna z funkcji stanu określająca kierunek przebiegu zjawisk związanych z przemianami i przepływem energii; 3. w teorii informacji i w termodynamice statystycznej: miara nieokreśloności i stopnia nieuporządkowania elementów i stanów znajdujących się w pewnym zbiorze. (Słownik języka polskiego PWN)

Inaczej mówiąc, entropia to proces, w który materia dąży do maksymalnego uproszczenia, rozproszenia, nieuporządkowania, ale też równowagi energetycznej (wyrównania potencjałów – pewnej „obojętności”).



Sterowanie jest to wywieranie pożądanego wpływu na określone zjawiska.



W definicji sterowania istotne jest wskazanie na wywieranie pożądanego wpływu. Jeśli turysta, trąciwszy nieostrożnie kamień, spowoduje nawet obsunięcie się całej ich lawiny, to proces taki nie jest sterowaniem. Byłby to proces sterowania dopiero w przypadku, gdyby turysta trącił kamień w celu spowodowania lawiny. Proces sterowania wymaga więc istnienia celu, który w wyniku sterowania ma być osiągnięty.

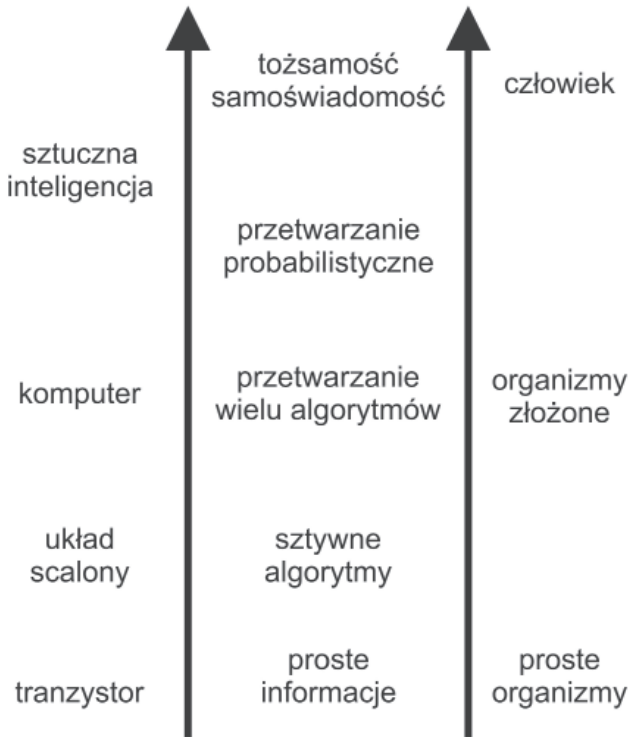
Z powyższego wynika, że cechą martwej materii jest entropia, zaś w przypadku materii ożywionej mamy do czynienia ze sterowaniem.

Tylko istoty żywe są sterowane w celu przeciwdziałania entropii – ich celem jest rozwój.

Sterowanie przez boga wzorcowego materią nieożywioną ma na celu stworzenie warunków dla życia – rozwoju materii.

Rozwój wymaga sterowania, czyli wpływu (informacyjnego i energo-materialnego) na rzeczywistość. Ewolucja jest przykładem sterowania. Mówię tu o zjawisku ewolucji w ogóle, a nie tylko biologicznej.

Nazywam ewolucję sterowaniem, gdyż jest to proces mający cel (cele) i prowadzony jest określonymi metodami. Przykładem tego może być ewolucja informatyczna:



W tym przypadku sterującym jest człowiek, ludzie. Przez analogię możemy stwierdzić, że ewolucja biologiczna też wymagała sterującego – boga wzorcowego, który był stwórcą życia – oryginalnego kodu DNA, który jest przez miliony lat kopiowany i udoskonalany (przez mutacje, dobór naturalny a także przystosowanie).

Podobnie „przeskok” od zwierzęcia do człowieka wymagał ingerencji sterującego – wszczęcie informacji tożsamościowych, a więc: poczucia istnienia, samoświadomość bycia, rozszerzone o zewnętrzne znamiona tożsamości (osobowość tworzoną przez cywilizację)

CZY INFORMACJA MOŻE ISTNIEĆ POZA MATERIAŁ?

Informacja ma pozamaterialny charakter. Materia jest potrzebna do przechowywania, przetwarzania i przekazywania informacji w materialnym świecie. Czy liczba π , aby istnieć, potrzebuje materii? Czy ta informacja nie istniała przed pojawieniem się materii? Czy zniknie, kiedy zniknie materia?

Przez tysiące lat ludzie nie wiedzieli nic o liczbie π – czy wtedy nie istniała? Czy materia nie podlegała jej prawom?

To ludzie w świecie materialnym potrzebują materii, aby przechowywać, przetwarzać i przekazywać informacje (komórki nerwowe, papier, powietrze, inne nośniki).

Odbieramy świat zmysłami – jesteśmy ograniczeni do poznawania tylko takiej rzeczywistości. Infosfera w większości jest poza naszym poznaniem.

Wyciągając wnioski z historii, a zwłaszcza z historii takich nauk jak: fizyka, chemia, astronomia, matematyka, etc. możemy wyraźnie zobaczyć, że jako ludzie odkrywamy istniejące już wcześniej informacje – informacje, które istnieją poza materialem – dopiero my, aby przechować, przetworzyć i przekazać umieszczamy je w materialnych nośnikach, przetwornikach lub przekazywaczach.

Co ciekawe, liczba π nie dotyczy tylko materii. Koło, okrąg, kula, sfera – to pojęcia abstrakcyjne – to informacje – figury te lub bryły nie występują w świecie materialnym, gdyż nie istnieją materialne byty doskonałe.

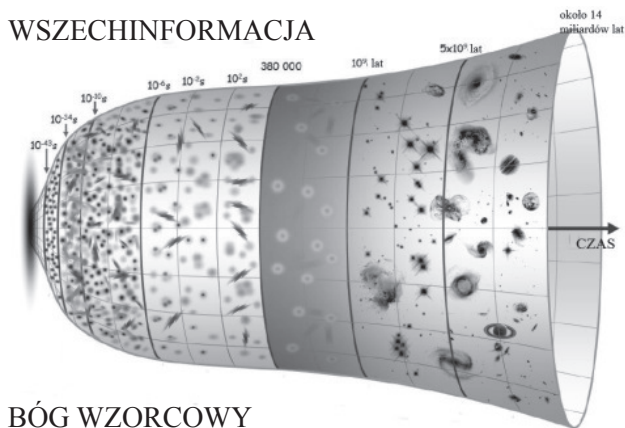
BÓG WZORCOWY

Skoro już wyjaśniliśmy pojęcia podstawowe, których będę używał w tych rozważaniach, możemy przejść do zdefiniowania samego pojęcia „boga wzorcowego”

Bóg wzorcowy to wszystkie oryginalne informacje – wszechinformacja. Jak widać, jest to byt niematerialny, ale mogący się „wcielić” – przenieść się na materialne nośniki oraz tworzyć „tymczasowe” kopie.

Bóg wzorcowy, czyli wszechinformacja nie jest gigantycznym komputerem, a jego wytworem nie jest matrix, w którym żyjemy.

Bóg wzorcowy to raczej infosfera, w której zanurzony jest materialny wszechświat.



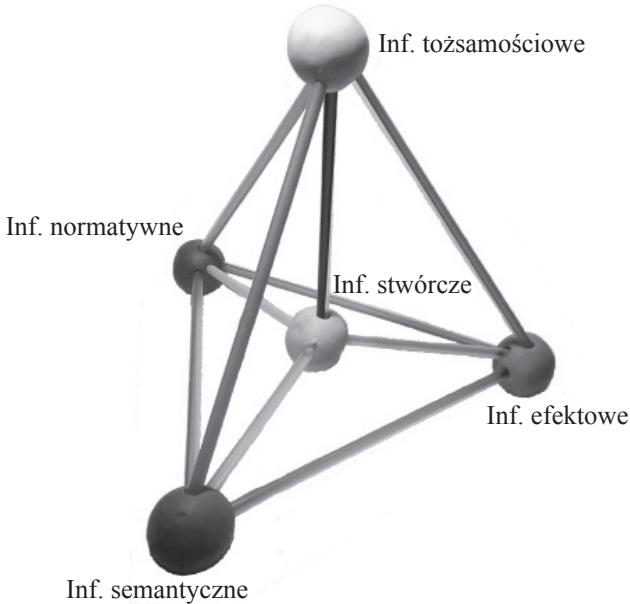
Bóg wzorcowy **jest wszechwiedzący**, bo z definicji jest wszechinformacją.

Bóg wzorcowy **jest wszechmocny** – może stworzyć dowolne byty, gdyż posiada informację jak to zrobić.

Bóg wzorcowy **jest wieczny i nieskończony**, bo informacje mogą być nieskończone (np. liczba π) i są wiecznie istniejące.

Bóg wzorcowy **jest jedyny**, bo z definicji jest wszechinformacją, więc poza nim nie istnieje żadna informacja – żaden inny bóg wzorcowy.

Wszechinformacja – bóg wzorcowy – tworzy pewną strukturę:



Informacje:

- **semantyczne** – pojęcia, definicje porządkujące, opisują przedmioty, zjawiska; różnicują je, określają: co jest czym, podmiot informacji normatywnych i efektowych;
- **normatywne** – sterujące, opisują prawa (normy) rządzące wszechświatem;
- **efektowe** – narracyjne, relacjonujące, opisują zdarzenia wynikające z praw – zasada przyczynowości;
- **tożsamościowe** – przetwarzanie informacji, poczucie bytu (ja), samoświadomość, decyzyjność;
- **stwórcze** – te, które dają możliwość stworzenia wszechświata, materii, życia, bytów samoświadomych.

Tak więc, w bogu wzorcowym znajdują się informacje i relacje między nimi, które umożliwiają stworzenie materii, wszechświata, życia, a w końcu istot myślących.

Przykład.

Informacje semantyczne - definicje pojęć: droga, czas, prędkość.

Informacje normatywne – określają prawa obowiązujące pojęcia: zależność prędkością od wielkości drogi i czasu

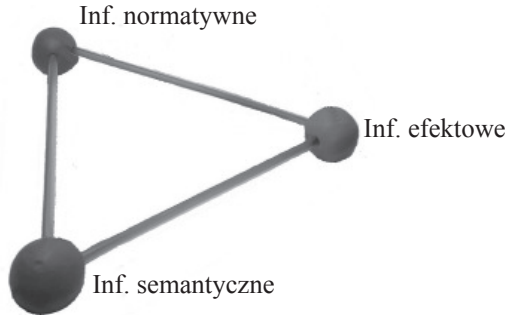
$$v = \frac{s}{t}$$

v - prędkość
s - droga
t - czas

Informacje efektowe – określają skutki działania praw: większa prędkość powoduje przebycie większej drogi w tym samym czasie. Pokonanie dłuższej drogi z tą samą prędkością wymaga więcej czasu, etc.

MATERIA, ŻYCIE, CZŁOWIEK STRUKTURY INFORMACYJNE

Wszechświat opisywany jest przez podobne struktury informacyjne. **Materia nieożywiona** podlega poniższemu schematowi:



Możemy ją opisać poprzez informacje semantyczne, normatywne i efektowe. Inaczej mówiąc wystarczające są informacje: co to jest, jakim prawom podlega, jaki powoduje to skutek. Na przykład, atom wodoru – jądro i obiegający je elektron, podlega prawom fizyki, skutkiem istnienia atomu wodoru i podlegania takim a nie innym prawom fizyki jest możliwość łączenia i tworzenia innych pierwiastków, posiadanie właściwości bezbarwnego, bezwonnego, bezsmakowego, nietoksycznego, łatwopalnego gazu, itp.

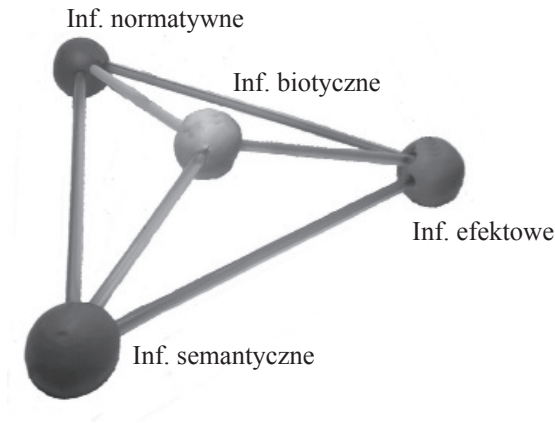


I.S. - inf. semantyczna
I.N. - inf. normatywne
I.E. - inf. efektowe

Materia ożywiona (rośliny, zwierzęta).

Istoty żywe tym się różnią od materii nieożywionej, że są wewnętrznie sterowane (są autonomicznymi systemami), co pozwala im na rozwój i rozmnażanie się.

Informacje biotyczne (życiowe) nie powstały w trakcie ewolucji – tak skomplikowany system powstał w wyniku ingerencji boga wzorcowego. Pierwsze DNA, zbiór informacji biotycznych ze względu na swoje skomplikowanie, specyficzny kod i nośnik, nie mógł powstać w procesie ewolucji materii nieożywionej, która zgodnie z obowiązującymi ją prawami może przekształcić się w skończoną ilość pierwiastków, a one łączyć się mogą w określone i policzalne substancje występujące w naturze. Tak jak tworzywa sztuczne powstały w wyniku zewnętrznego sterowania materią – zostały „stworzone” przez człowieka – tak DNA (życie) posiada swego stwórcę.



Informacje biotyczne (ożywiające) – informacje zawarte w DNA, ozywiające, sterujące, pozwalające funkcjonować organizmom.

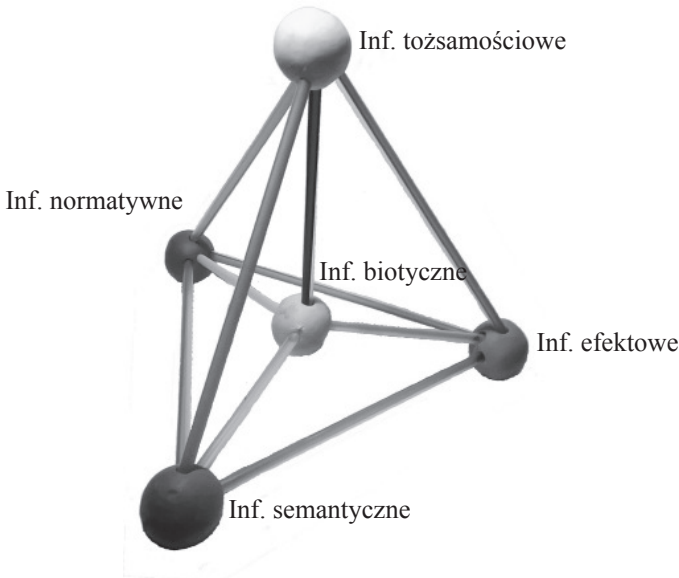
Człowiek (istota samoświadoma).

Podobnie, jak w przypadku istot żywych, aby mógł powstać człowiek (istota samoświadoma) musiały zostać wpisane do organizmu żywego (zwierzęcia) informacje tożsamościowe, przede wszystkim samoświadomość, poczucie własnego „ja”.

Tożsamość ludzka jest tworzona z jednej strony przez dziedzictwo biologiczne (genetyczne), a z drugiej – przez dziedzictwo społeczne (cywilizacyjne).

Dziedzictwo biologiczne to, co w nas zwierzęce (informacje biologiczne): instynkty, popędy, temperament, itp. - wszystko to co genetycznie dziedziczymy po przodkach.

Dziedzictwo społeczne (cywilizacyjne) to zbiór norm, wiedzy, etc. przekazanych nam przez społeczeństwo w procesie wychowania (osobowość).



Informacje tożsamościowe (człowiek) – samoświadomość, przetwarzanie informacji, sterowanie.

Istnieją dwie możliwości – pierwsza: informacje tożsamościowe to tylko osobowość i druga: składają się one z osobowości i duszy.

Osobowość jest to struktura budowana z zewnątrz przez cywilizację, kulturę, społeczeństwo w procesie wychowania, nasza wiedza i pamięć (informacja tymczasowa – kopia). To, kim jesteśmy, decyduje świat zewnętrzny.

Dusza to element informacji wiecznej, a więc boskiej – istota, esencja poczucia własnego ja (informacja oryginalna).

To czy informacje tożsamościowe to tylko osobowość czy też dodatkowo mamy duszę ma wpływ na pojęcie człowieczeństwa. Mając tylko osobowość czyli informacje tymczasowe, po śmierci znikają one i nie ma życia pozagrobowego. Posiadanie duszy, a więc oryginalnej informacji, pozwala na istnienie jakiejś informacji tożsamościowej po śmierci. Ale o tym piszę dalej...

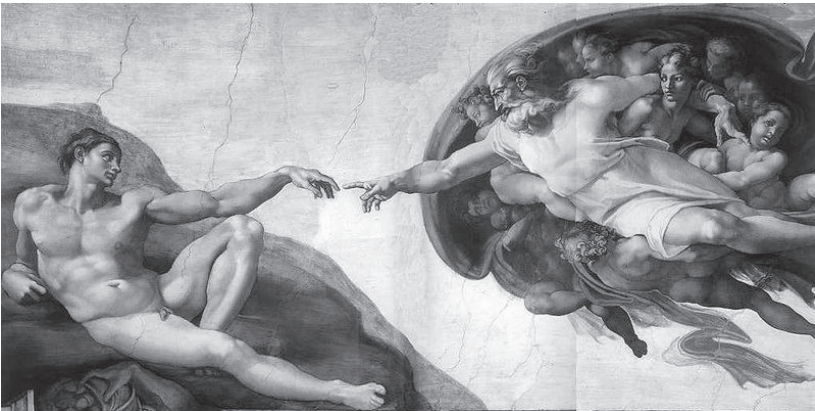
ŻYCIE I ŚMIERĆ

Informacje biotyczne (ożywiające) to informacje sterujące, kopie pierwotnej „iskry” boskiej, stworzone przez boga życie (informacja oryginalna). Potem istoty żywe to tylko wynik działania informacji kopiowanych (DNA), a więc zniszczalnych.

W Księdze Rodzaju natchniony autor (autorzy) napisał: „*Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę*”. (Rdz 1,27)

Ta pierwotna „iskra boża” zawierała się w systemie dwu płci. Rozmnażanie płciowe w oparciu o dwa genotypy jest optymalnym, najlepszym rozwiązaniem. Z jednej strony zapewnia pewną stabilność genetyczną, mniejszą podatność na mutacje, ale też większą różnorodność w ramach gatunku.

Rozmnażanie bezpłciowe (podział, pączkowanie) to w miarę wierne kopiowanie przodka, ale jednocześnie brak jest różnorodności, a tym samym rozwoju. Może on następować tylko przez mutacje, a te są rzadkie i prowadzą do powstawania nowych gatunków.



Czym różni się stworzenie człowieka od stworzenia życia? Podstawowa różnica w strukturze informacyjnej między światem zwierzęcym a człowiekiem jest w istnieniu u ludzi informacji tożsamościowych. Tylko człowiek ma poczucie własnego „ja” i może tworzyć osobowość dzięki powstaniu cywilizacji.

Tak jak w przypadku stworzenia życia (DNA), tak i stworzenie człowieka – istoty żywej samoświadomej, mającej poczucie własnego „ja” – wymagało interwencji boga wzorcowego. Wpisanie do struktury informacyjnej człowieka informacji tożsamościowych nie może powstać w wyniku ewolucji. Jest to tak skokowa zmiana, że nie sposób wykazać jakichś elementów pośrednich, przejściowych. Nie można mieć częściowego poczucia własnej tożsamości – albo jestem, albo mnie nie ma. Nawet wtedy, kiedy nie wiemy kim jesteśmy (straciliśmy pamięć i zatarciu uległa osobowość), to powstanie pytanie – kto nie wie kim jest? Owo esencjonalne „ja”, *minimum minimorum* tożsamości dalej istnieje i pyta: kim jestem, bo jestem?

Tak więc nie mamy tu do czynienia z jakimś stadium pośrednim. Informacje tożsamościowe pojawiają się nagle tylko u ludzi. Dlaczego nie zdarzyło się to w przypadku innych gatunków?

Przyjmijmy, że jeden z małpoludów osiągnął poziom samoświadomości. W jaki sposób przekazał tę zmianę struktury informatycznej swoim potomkom? Jego umysł zmienił kod genetyczny komórek płciowych, tak żeby obok informacji biotycznych (DNA) powstały w nowym organizmie informacje tożsamościowe oraz odpowiednie relacje z innymi strukturami informacyjnymi?

Śmierć, czyli zniszczenie kopii informacji biotycznych osobnika (zatrzymanie pracy organizmu – brak sterowania) powoduje, że materia dalej podlega działaniom informacji semantycznych, normatywnych i efektowych – przede wszystkim entropii ze względu na wcześniejsze wpływy sterowania.

Sterowanie było budowaniem, organizowaniem na coraz to wyższym poziomie materii, ciała – przeciwdziało entropii. Ustanie sterowania – śmierć – spowodowało, że materia zaczęła podlegać entropii – rozpadowi na prostsze elementy, funkcje przestały działać, rozpoczęła się destrukcja struktury. Nb. w normalnym życiu człowieka te procesy zaczynają się jeszcze za życia – po osiągnięciu pewnego wieku (stopnia organizacji) zaczyna się spadek jakości materiału i jego wydajności – organizm, aby zachować moc broni się poprzez zwiększenie ilości elementów (masy). Działa uniwersalny wzór (re-

lacja między wskaźnikami jest multiplikacyjna, tzn. wartość 0 jednego ze wskaźników powoduje moc na poziomie 0, coś podobnego do mnożenia):

$$M=n*a*e$$

gdzie:

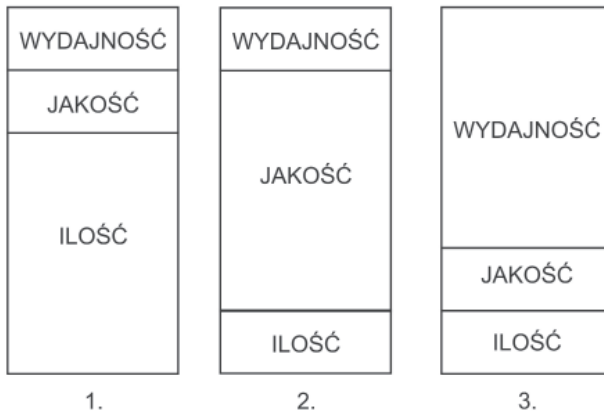
M – moc systemu

n – ilość elementów

a – jakość elementów

e - wydajność

Jak widać zmiana jednego z parametrów powoduje zmianę ilości mocy, którą dysponuje system (społeczeństwo). System może osiągnąć swoją moc na kilka sposobów:



Taką samą moc można osiągnąć poprzez zwiększenie poszczególnych parametrów, np.:

1. zwiększenie liczby ludności – przez wieki liczyły się państwa duże (liczebne ludnościowo);
2. zwiększenie jakości – podboje Pizzaro (niewielka grupa konkwistadorów zwycięża licznych Indian dzięki wyższej technologii, wiedzy – jakości);
3. zwiększanie wydajności – wyższość gospodarki intensywnej nad ekstensywną, np. wprowadzenie produkcji taśmowej.

Wracając do procesu śmierci. W przypadku człowieka (istoty samoświadomej) następuje oddzielenie informacji tożsamościowej od materii (już nieożywej).

Informacje tożsamościowe można podzielić na dwa rodzaje:

- **osobowość** – informacje, które są kopiami (obrazami) informacji ze środowiska (cywilizacji)
- **dusza** – jestestwo, bez odniesień do społeczeństwa, *minimum minimum* poczucia własnego „ja”.

Osobowość jest tworzona przez kopie informacji, zaś dusza jest informacją oryginalną, a więc wieczną.

W związku z powyższym możemy rozpatrywać trzy możliwości:

1. Przyjmując, że informacje tożsamościowe to tylko osobowość – którą tworzy cywilizacja – społeczeństwo nadaje nam imię, nazwisko, określa role, normy, język, sposób myślenia, etc. - ulegają one zniszczeniu, gdyż są kopią informacji zawartych w cywilizacji. Krótko mówiąc, cała nasza pamięć, normy, kultura znikają – po śmierci nie ma niczego.

Pojawia się problem. Osobowość jako taka powstaje w wyniku oddziaływania świata zewnętrznego i tworzenia rejestratorów opisujących poczucie odrębnego „ja”. Tak więc o poczuciu własnej tożsamości możemy mówić dopiero po jakimś czasie od urodzenia. Psycholodzy uważają, że poczucie własnej tożsamości pojawia się ok. 11 miesiąca życia. Czy do tego czasu nie jesteśmy człowiekiem (tak uważali starożytni Rzymianie), bo nie istnieją informacje tożsamościowe? Do chwili powstania informacji tożsamościowych jesteśmy zwierzętami?

Struktura informacyjna człowieka jest niezmienna przez całe życie – od początku do śmierci. Tylko osobowość – kopia cywilizacji – ulega zmianie. Ergo, w momencie poczęcia w informacjach tożsamościowych musi być niezerowa informacja poczucia bytu – dusza. Gdyby była tylko osobowość (w chwili poczęcia byłaby pusta), to nie byłoby informacji tożsamościowych i w początkach życia człowiek byłbyby strukturalnie informacyjnym zwierzęciem. Tak więc, aby istniała zaprezentowana przez mnie struktura informacyjna człowieka, musi istnieć dusza.

2. Zakładając, że elementem informacji tożsamościowych oprócz osobowości są informacje, które są oryginałami (dusza) – pierwotne poczucie jestestwa, bez odniesień do cywilizacji, byłyby tym, co po śmierci oddziela się od materii już martwej i powraca do wszechinformacji (boga wzorcowego).

Pojawiają się problemy. Pierwszy – skoro dusza jest informacją oryginalną, to jest wieczna. Tak więc nasze „ja” istniało już przed naszym poczęciem. Idąc dalej – te informacje (dusza) musi być więc częścią wszechinformacji, czyli częścią boga wzorcowego. Ergo, dusza jest „iskrą bożą” i po śmierci człowieka „wraca do boga”.

Z powyższego można wywnioskować, że w bogu wzorcowym istnieje jakiś zbiór dusz – anonimowych informacji tożsamościowych, które wcielane są w momencie powstania człowieka, zaś po jego śmierci wracają. Być może mechanizm „wcielania” się duszy jest zaszyty w naszym DNA. Byłby to rodzaj inkarnacji, ale bez zachowania osobowości i determinizmu karmicznego. Warto zauważyć, że zwierzęta nie dysponują informacjami tożsamościowymi, w tym duszy, więc nie można inkarnować się w byty niższe. Ilość takich dusz nie musi być wcale niekończona, gdyż w jednym czasie żyją tylko miliardy ludzi.

W tym miejscu nasze rozważania możemy skierować na jeszcze jeden tor (ową trzecią możliwość), gdyż należy rozpatrzyć poniższe opcje:

1. dusza jest tylko źródłem naszej tożsamości (o tym pisałem wyżej);
2. dusza jest źródłem naszej tożsamości a jednocześnie „pojemnikiem” dla osobowości.

W pierwszym przypadku w chwili śmierci osobowość znika, zaś dusza „wraca” do boga wzorcowego.

W drugim przypadku dusza jest pojemnikiem dla osobowości – obrazowo – jest jak powłoka balonu, który napełniony jest zamiast gazem naszą osobowością.

W tym przypadku osobowość jest istotną częścią duszy i ta już zindywidualizowana „wraca” do boga wzorcowego.

INFORMACJE TOŻSAMOŚCIOWE



Tu pojawiają się kolejne problemy. Aby taki mechanizm mógł funkcjonować ilość dusz musi być odpowiednio wielki (być może nieskończony), gdyż po powrocie do boga wzorcowego są już zindywidualizowane, zapisane. W poprzednim przypadku dusze można było ponownie użyć, gdyż były tylko czystymi zapisami anonimowego „ja”.

Obie sytuacje dla lepszego zrozumienia można opisać na przykładzie technologii komputerowych. System operacyjny może być instalowany na wielu komputerach – jest anonimowy, ale system operacyjny razem z indywidualną konfiguracją (danymi) może być zainstalowany tylko na identycznym sprzęcie (ponowne jego użycie na innym komputerze jest niemożliwe).

Tak zapisana dusza nie może być ponownie użyta – musi trafić do „biblioteki”. Następny problem...

Skoro stwierdziliśmy, że osobowość (pamięć) jest kopią, a więc są to informacje tymczasowe, to czy zostają zamienione na informacje oryginalne i stają się wieczne (osobowe życie wieczne)?

Istnieją dwie możliwości. Pierwsza - osobowość jest dalej informacjami tymczasowymi i po pewnym czasie znika, ulega destrukcji i druga – przemienia się w informację oryginalną i jest wieczna (osobowe życie wieczne).

Pierwszy przypadek to koncepcja, że po śmierci nasza osobowość trafia do jakiejś biblioteki (czyśćciec, limbo, etc.), gdzie oczekuje sądu ostatecznego, czyli decyzji o dalszym swym losie.

Być może dość szybko następuje wykasowanie osobowości z duszy. Dostrzegam tu analogię z cyfrowymi płytami wielokrotnego zapisu. Po pewnym czasie nasza osobowość zostaje wykasowana i czysta płyta może być powtórnie użyta – dusza może wcielić się w innego człowieka.

Jeśli zjawisko ujawniane podczas hipnozy regresywnej, tzw. poprzednie osobowości, istnieje, to potwierdzałoby powyższe rozważania.

Mało kto wie, że kasowanie danych na cyfrowych nośnikach nie polega na ich pełnej likwidacji, ale na skasowaniu tzw. tablicy alokacji, czyli wymazanie adresów danych. Dane dalej istnieją na nośniku, ale system nie może ich odnaleźć, zobaczyć, nie wie gdzie są, w którym miejscu nośnika, bo nie ma adresów. Czysta dusza wciela się w innego człowieka, ale dane – poprzednie osobowości – są w dalszym ciągu na niej i znikają wraz z procesem nadpisywania nową osobowością.

Jest pewna wątpliwość – jeśli osobowość może ulec likwidacji w trakcie śmierci, to po co przenosić ten proces w zaświaty?

Drugi przypadek, *per analogiam*, to płyta jednokrotnego zapisu. Osobowość jest na stałe zawarta w duszy. Aby zniszczyć osobowość, trzeba zniszczyć duszę, ale ta jest przecież wieczna – tak więc nasza osobowość staje się informacjami oryginalnymi i jest wieczna. Tym samym staje się elementem boga wzorcowego. Jest zbawiona? To już temat na inną książkę...

WOLNOŚĆ I DETERMINIZM

Jeśli przyjmiemy, że bóg wzorcowy jest wszechinformacją, to możemy zgodzić się na to, że wszelkie zdarzenia zawierają się w tym megazbiorze. Inaczej mówiąc, to co się zdarzyło, co się dzieje i co się zdarzy jest „zapisane” w wszechinformacji, czyli bogu wzorcowym.

Pojawia się więc pytanie – gdzie jest pole dla wolności człowieka?

Przyjmując, że człowiek jest opisany przez system informacyjny opisany schematem prezentowanym wcześniej, trzeba uznać, że informacje: semantyczne, normatywne, efektowe, biotyczne i tożsamościowe, stanowią pierwszorzędowe ograniczenia wolności człowieka. Nie możemy przeciwdziałać zdarzeniom wynikającym z naszej biologii, z fizyki, chemii, itp. środowiska (np. siła ciężenia), innych praw rządzących wszechświatem (np. prawo przyczynowości) oraz stanom spowodowanym przez innych (np. ktoś zostaje zatrudniony na stanowisko, o które się starałem).

Wszechinformacja w zakresie zdarzeń jakie zachodzą we wszechświecie ma postać zmiennej w czasie siatki furkacyjnej.

Furkacyjny – podzielony , rozwidlony (łac. *furca* – widły).

Punkt furkacyjny – miejsce i czas rozwidlenia, podejmowania decyzji.

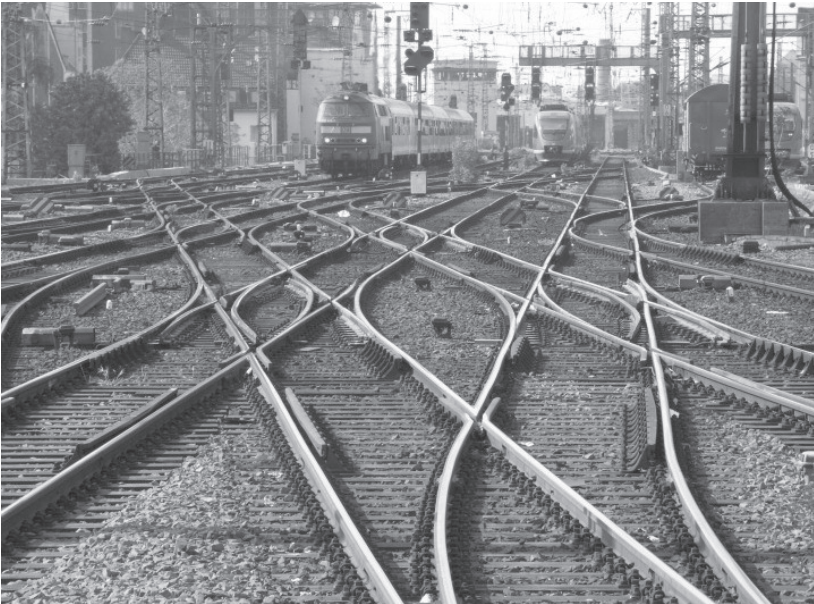


Punkt bifurkacyjny – miejsce rozwidlenia tylko na dwie możliwości.



Punkt polifunkcyjny – miejsce rozwidlenia na wiele możliwości.

Owa siatka funkcyjna nie jest statyczna – ulega zmianom. Każde zdarzenie we wszechświecie otwiera lub zamyka opcję. Nasze działania zmieniają tę siatkę, ale też podlegamy zmianom spowodowanym przez inne działania (nie tylko ludzkie, np. burza powoduje odwołanie naszego lotu).



Nasza wolność to wolny wybór, podejmowanie decyzji przez nas w ramach dostępnych punktów furkacyjnych, które podlegają zmianie w czasie. Podjęcie decyzji nie w porę (a właściwie zdecydowanie, że nic nie robie) powoduje, że punkt wyboru zostaje „skonsumowany” – jeśli nie zdecydujemy się wsiąść do samochodu, to ten odjedzie i nie „wrócimy”, a by zmienić decyzję – podjęliśmy decyzję i przed nami zamknęły się pewne punkty furkacyjne, a otwały inne.



Działa to tak samo jak stwierdzenie o chaosie – „trzepotanie skrzydełek motyla w Indiach powoduje tajfun na Karaibach”.

Wolność człowieka jest zdeterminowana przez tak wiele czynników, że można powiedzieć, iż właściwie sprowadza się do wąskiego marginesu naszych decyzji – codziennie dokonujemy tysiąca wyborów, jednakże sprowadzają się one do trywialnych decyzji: wstać czy nie wstać z łóżka, co zjeść na śniadanie, w co się ubrać, etc. Być może nie są to decyzje „życiowe”, ale od nich może zależeć nas los – wyjście z domu o godz. 7.03 a nie o 7.05 może być przyczyną naszej śmierci (splot okoliczności doprowadzić może np. do wypadku samochodowego)

BIBLIA O BOGU WZORCOWYM

LOGOS

Logos – słowo, mowa, rozum ludzki (okres przedfilozoficzny i filozofia); zasada metafizyczna kierująca światem i człowiekiem (filozofia); byt lub rozum Boski podporządkowany (zazwyczaj) najwyższemu Bogu, pośrednik między Bogiem a światem i człowiekiem (filozofia, religie hellenistyczne); Chrystus, druga osoba Trójcy Świętej, Bóg (chrześcijaństwo).

Logos to jeden z centralnych punktów filozofii Heraklita z Efezu. Jest on wszechogarniającą powszechną zasadą, tożsamą lub istotnie związaną z wiecznym i boskim prawem kosmicznym, jest też kierującą światem i życiem ludzkim opatrnością i mądrością. Ta podstawowa prawda została odkryta przez Heraklita i stała się treścią jego filozofii. Zgodnie z powszechnym planem Logosu wszystkie rzeczy

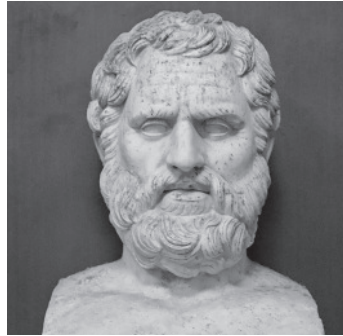
Heraklit urodził się ok 544 r. p.n.e. w Efezie. Pochodził z arystokratycznej rodziny, której członkowie dziedziczyli tytuł króla. Podobno był zdecydowanym przeciwnikiem demokracji. Sam jednak nie zajmował się polityką i zrzekł się urzędu na rzecz swojego brata.

Jego styl pisania i wyrażania zawierał dużo metafor, tak by mogli

go zrozumieć jedynie wtajemniczeni. Przyjmuje się, że napisał traktat filozoficzny „O naturze”, który złożył w świątyni Artemidy w Efezie. Prawdopodobnie składał się on z trzech części poruszających takie tematy jak wszechświat, teologia i polityka. Nie przetrwał jednak do współczesności, zachowało się jedynie ok. 120-130 fragmentów, cytowanych bardziej lub mniej dokładnie.

Na określenie Heraklita „ciemny” wpływał również fakt, że inni myśliciele interpretowali jego nauki zgodnie z własnymi poglądami. Stąd też w temacie jego filozofii istnieje wiele rozbieżności.

Heraklit zmarł w Efezie, ok. 480 r. p.n.e.



stanowią wielką wspólnotę wszechświata, kosmosu, ponieważ Logos jest obecny we wszystkim. Ale pozostaje dla większości ludzi ukryty i niezrozumiały.

Obecna w języku greckim semantyczna dwutorowość ewolucji pojęcia „logos” (w znaczeniu pierwszym: słowo, relacja, teza; w znaczeniu drugim: zasada, prawo, miara) wskazuje na różne aspekty wyznaczające jego istotę. W podstawowym znaczeniu Logos to powszechna, a zatem wszystkim rzeczom wspólna zasada, reguła lub prawo, według którego istnieje kosmos jako całość, a także każda jego część, ujęta w procesie kosmicznych przemian; jest więc także pewnym wzorem ładu, miarą, proporcją, jednoczącą formułą. W dyskusji dotyczącej przypisywanego tej zasadzie stopnia inteligencji (rozumu), przeważa teza, iż Logos jest nie tylko rozumną zasadą, miarą powstawania rzeczy i ich porządku, wywiedzioną z boskiego prawa rządzącego światem, ale sam jest rozumem, inteligencją, świadomą nie tylko świata, ale i siebie samego, swej pozycji w ogólnym porządku świata. Tak pojęty Logos jest duchem, twórczym pierwiastkiem, władzą poznawczą kosmosu, a nawet kosmicznym bogiem.

Jeżeli Logos jest duchem przenikającym wszystko i rozumem kierującym wszystkimi rzeczami, poznanie prawdy o świecie polega na ujęciu i wyrażeniu Logosu. Człowiek, stanowiąc element powszechnej harmonii, całości, musi pojąć jej zasadę i żyć w z nią zgodzie.

Nauka o Logosie pełni szczególną rolę u Filona z Aleksandrii, skupiając w sobie wszystkie dotychczasowe rozumienia logosu jako zasady metafizycznej; jest pomostem pomiędzy grecką, żydowską oraz chrześcijańską koncepcją logosu. Kategoria Logosu służyła Filonowi do wyjaśniania wzajemnej bliskości jedyne, transcendentnego, niepoznawalnego w swej istocie Boga oraz bytu stworzonego, bliskości wyrażającej się w akcie stworzenia oraz nieustającej opatrnościowej opiece Boga nad światem i człowiekiem. W ujęciu ontologicznym Logos nie jest niższym bogiem, obdarzonym cechami osobowymi, lecz nieosobowym obrazem Boga; pozostaje w ścisłym związku z Jego istotą – jako boski, wieczny, niewidzialny; jest aspektem Boga, Jego stwarzającym umysłem; pełni rolę narzędzia, którym posługuje się

Filon z Aleksandrii także Philo Judaeus, Yedidia, Filon Żyd, Filon Aleksandryjski urodził się przed 10 p.n.e. i zmarł po 40 n.e. - filozof i teolog żydowski, pozostający pod wpływem kultury greckiej, pochodzący z bogatej i wpływowej rodziny. Dzieło filozoficzne Filona jest wielką syntezą myśli greckiej i żydowskiej.



Filon pisał po grecku . Został wychowany w kręgu kultury hellenistycznej i znajdował się pod wpływem takich filozofów jak: Platon, Arystoteles, Posejdonios, neopitagorejczycy. Ich poglądy usiłował pogodzić z prawdami i zasadami religii żydowskiej.

Filon był twórcą nowej, filozoficzno-judaistycznej koncepcji Boga, jako pierwszy sformułował tezę, że zadaniem filozofii jest poznanie Boga. Według Filona Bóg jest jeden, nie ma postaci złożonej - jest bytem jednolitym, niezłożonym. Jest niezmienny, wieczny, czyli nieograniczony, transcendentny ontologicznie (istniejący ponad światem) i epistemologicznie (nie dający się poznać ludzkim zmysłom i rozumowi), istniejący sam z siebie. Bóg jednocześnie jest osobą dobrą, wszechpotężną i wszechwiedzącą. Platońskie idee są Jego myślami i siłami. Najpotężniejszym z tych idei - siłą jest Logos - pośrednik między Bogiem a światem oraz anioł i syn Boży.

Myśl filozoficzna Filona nie przyjęła się i nie wywarła wpływu na myślicieli żydowskich. Większy rozgłos Filon znalazł wśród filozofów pogańskich - neoplatoników oraz wśród teologów chrześcijańskich, takich jak: Klemens Aleksandryjski, Orygenes, Święty Ambroży oraz Augustyn z Hippony .

Bóg przy stwarzaniu, a następnie podtrzymywaniu świata w istnieniu oraz władaniu nim. Bóg stwarza przez niego, a on sam nie jest ani stworzony, ani niestworzony. Zgodnie z Platońską zasadą, iż stworzenie nie może się dokonać bez modelu, Filon przyjął, że w Logosie

istnieje „świat umysłowy” zawierający idee (wzory dla świata materialnego) oraz moce Boże, które są przez niego porządkowane. Idee, inaczej niż u Platona, nie są autonomiczną zasadą, lecz zostają przez Boga powołane do istnienia jako instrument stworzenia. Dwie główne moce Boga – Pan i Władca – istnieją w Logosie jako dwa aspekty działania Boga: stwórczy i władczy; przez nie Logos jest również obecny w świecie. Zgodnie z tradycją stoicką, do której nawiązywał Filon, stanowi jego wiązanie i zapewnia mu harmonię (A. Gudaniec, M. Osmański).

Zainteresowany czytelnik znajdzie mnóstwo prac na ten temat. Moim zadaniem nie jest analizowanie, poddawanie krytyce rozumienia tego pojęcia przez wieki, przez różnych myślicieli czy też teologów.

Używam tego terminu ze względu na to, że najlepiej pokazuje jak „moja” koncepcja boga wzorcowego „prześwitywała” w myśli ludzkiej już od starożytności. Pojęcie to definiowane przeze mnie jako informacje, wszechinformacje dotyczące zasad, praw obowiązujących we wszechświecie, kosmosie odbiega od dotychczasowych interpretacji, choć jest wiele podobieństw np. do Filona z Aleksandrii.

Nie będę tu prowadził dalszych rozważań nad pojęciem logosu. Interesuje mnie jedynie, na ile mogły te idee być znane autorowi Ewangelii św. Jana. Na ogół Ewangelię św. Jana datuje się na koniec I wieku, a jako miejsce jej powstania wskazuje się zwykle Efez, jakkolwiek brane są pod uwagę również i inne miejsca (Antiochia Syryjska, Aleksandria). Tak więc można stwierdzić z dużym prawdopodobieństwem, że autor Ewangelii św. Jana znał te koncepcje.

OBJAWIENIE

Ewangelia św. Jana zaczyna się od słów:

Ἐν ἀρχῇ ἦν ὁ λόγος,
καὶ ὁ λόγος ἦν πρὸς τὸν θεόν,
καὶ θεὸς ἦν ὁ λόγος.
οὗτος ἦν ἐν ἀρχῇ πρὸς τὸν θεόν.

πάντα δι' αὐτοῦ ἐγένετο,
καὶ χωρὶς αὐτοῦ ἐγένετο οὐδὲ ἓν.
ὃ γέγονεν

ἐν αὐτῷ ζωὴ ἦν,
καὶ ἡ ζωὴ ἦν τὸ φῶς τῶν ἀνθρώπων

En arche en ho logos,
kai ho logos en pros ton Theon,
kai Theos en ho logos.
hutos en en arche pros ton Theon.

panta di' autou egeneto,
kai choris autou egeneto ude hen.
ho gegonen

en auto dzoe en,
kai he dzoe en to fos ton antropon:

Na początku było Słowo,
a Słowo było u Boga,
i Bogiem było Słowo.
Ono było na początku u Boga.

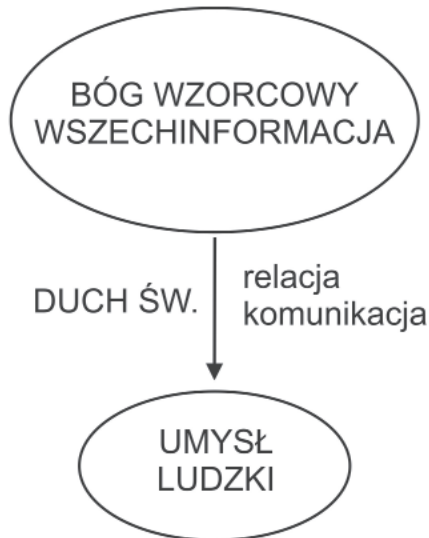
Wszystko przez Nie się stało,
a bez Niego nic się nie stało,<
co się stało.

W Nim było życie,
a życie było światłością ludzi

Jak wcześniej napisałem, tajemnice wszechinformacji, boga wzorcowego, możemy poznać na dwa sposoby: przez odkrywanie i przez objawienie.

Przypomnę. Mocą umysłu ludzkiego przez tysiące lat odkrywamy informacje rządzące wszechświatem – prawa matematyki, fizyki, chemii, biologii, etc.

Możliwym też jest – na co są dowody – że bóg wzorcowy może oddziaływać na nasz umysł poprzez komunikowanie określonych informacji, poprzez tzw. objawienie. W wielu religiach taki rodzaj komunikacji nazywany jest działaniem np. Ducha św.



Wspomniałem, że są dowody na objawienia - informacje przekazane przez boga wzorcowego. Wiele przykładów tego jest w świętych księgach.

Cytowany początek ewangelii św. Jana jest niezaprzeczalnym dowodem, że przytoczone słowa to objawienie. Skąd św. Jan Ewangelista mógł 2000 lat temu wiedzieć to, o czym piszę w tej książce? Nie jest to identyczny przekaz z moją koncepcją boga wzorcowego, ale nie można porównywać aparatu pojęciowego człowieka sprzed 2000 lat ze współczesnymi wykształconymi ludźmi.

Z mojej strony mogę zagwarantować, że to co napisałem nie jest objawieniem, nie przemówił przeze mnie bóg wzorcowy – informacje, o których piszę są tylko moim wymysłem, odkryciem.

Przez stulecia w ewangelii św. Jana przez błąd w tłumaczeniach, zamiast pojęcia „logos” było użyte pojęcie „słowo”.

Pierwotnie św. Jan pisał swoją ewangelię po grecku. Znał kulturę grecką. W greckiej wersji użył pojęcia „logos”. Idąc na skróty przetłumaczono to najpierw na łacińskie „verbum”, a potem z łaciny na polski jako wyraz „słowo”. I owe zagadkowe „słowo” dało asumpt do spekulacji dla pokoleń teologów. W kontekście dalszych wersów interpretowano pojęcie „słowo” jako symbol Jezusa, Syna Bożego (Słowo, Światłość).

Kiedy jednak wrócimy do źródła, a więc wersji greckiej, ten cytat – chyba najważniejszy w całym Piśmie św. - nabiera sensu, opisuje boga wzorcowego.

To co zostało objawione św. Janowi Ewangelicie w jego zasobie pojęciowym odpowiadało określeniu „logos”, a będąc wychowanym w kulturze hellenistycznej (pisał po grecku) znał i rozumiał to pojęcie.

Upierał się będę, że pierwsze wersy ewangelii św. Jana dotyczą istoty samego boga, a nie że są dowodem na istnienie Trójcy św. (współistotność Boga Ojca i Syna Bożego).

Zagadnienie istnienia Trójcy św. opisał doc. J. Kossecki w swoim wykładzie na seminarium, które przedstawiłem tej książce (str. 7)

ADAM I EWA



I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich. (Rdz 1, 27)

Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą. (Rdz 2, 7)

I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden. I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego na pewno umrzesz (Rdz 2, 15-17)

(...) rzekł wąż do kobiety: na pewno nie umrzecie, lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego (drzewa poznania dobra i zła) otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło. (Rdz 3, 4-5)

Powyższe cytaty to opowieść o istocie człowieczeństwa, o tym jak istota żywa – zwierzę – poprzez cywilizację staje się człowiekiem.

Zwierzęta to istoty żywe, ale pozbawione są samoświadomości. Żyjąc poza normami, zgodnie z naturą – są w Edenie, raju. Przedludzie żyli zgodnie z naturą – nie znali norm, a więc nie mogli rozróżnić dobra i zła. Zwierząt nie obowiązują normy zewnętrzne, żyją zgodnie z naturą – swoimi instynktami. Nie mają poczucia winy, bo nie mają świadomości, że naruszyły jakąś normę.

Ktoś zarzuci mi dyletanctwo – przecież wśród zwierząt żyjących stadnie obowiązują pewne „normy” zachowania, hierarchia, etc.

Zgadzam się, że stada mają swoją organizację, a więc normy w nich obowiązujące. Pojawia się pytanie, czy normy te wynikają z „umowy” społecznej, są przekazywane na kolejne pokolenia przez wychowanie (sterowanie), ulegają modyfikacji – czy też jest to efekt działania instynktów, odruchów warunkowych (przekazu biologicznego, genetycznego)?

Czy zwierzęta antycypują konsekwencje swoich zachowań – mogą ocenić „przed” czy ich działania będą „dobre” lub „złe” dla stada? Stado może jedynie wykształcić w osobnikach odruchy warunkowe zapewniające optymalną organizację stada.

Osobowość człowieka jest budowana przez wychowanie do konkretnej cywilizacji. Ludzkie zachowania nie są tylko odruchowe, ale człowiek jest świadomy tego, czy są dobre czy złe.

Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł. A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nady; splekli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski. (Rdz 3, 6-7)



*I uczynił Pan Bóg Adamowi i jego żonie odzienie ze skór,
i przydział ich.
I rzekł Pan Bóg: Oto człowiek stał się taki jak my: zna dobro
i zło. (Rdz 3, 21-22)*

Normy powstają wtedy, kiedy trzeba uregulować stosunki społeczne wykraczające poza naturę.

Przez normę społeczną rozumiem zachowanie lub gotowość do zachowania uznawane przez społeczeństwo za pożyteczne (użyteczne).

To norma jest wyznacznikiem dobra i zła. To co zgadza się z normą jest dobre, zaś naruszenie normy jest złem.

Jak widać, twórcami tak dobra, jak i zła nie jest bóg, ale ludzie.

Dygresja.

Stawianie pytań w kontekście Auschwitz: gdzie był Bóg? - jest bez sensu. Zło jest tworem człowieka – to ludzie, a nie Bóg naruszają normy obowiązujące w cywilizacji zwierającej normę – nie morduj. W cywilizacji turańskiej zabijanie ludzi jest „dobre” – tam obowiązują inne normy.

Normy naturalne to te, które ustalone zostały przez boga wzorcowego (prawa fizyki, chemii, biologii, etc.) W Księdze Rodzaju na samym początku mamy powtarzającą się frazę, że wszystko co stworzył bóg było „dobre” – było zgodne z ustalonymi przez niego normami (prawami fizyki, chemii, biologii, itp.).

*(...) Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. Bóg widząc, że **były dobre**,*

*(...) Ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków. A Bóg widział, że **były dobre**.*

*(...)Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące: większe, aby rządziło dniem, i mniejsze, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy. (...) A widział Bóg, że **były dobre**.*

*(...) Bóg uczynił różne rodzaje dzikich zwierząt, bydła i wszelkich zwierząt pelzających po ziemi. I widział Bóg, że **były dobre**.*

*(...) A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, **było bardzo dobre**. (Rdz 1, 10-31)*

Nie ma więc czemu dziwić się, że środowiska LGBT+ chcą uznania swoich zachowań za normę – chcą, aby te zboczenia były „dobre”, np. zgodne z prawami biologii.

Koniec dygresji.

Człowiek organizując się w społeczności – wyznaczając normy obowiązujące w stadzie – przestał być zwierzęciem – utracił swój raj. Nie został wygnany, ale sam się wygnał.

Kolejna dygresja.

Wszyscy ci, którzy nawołują do powrotu do natury chcą zezwierzęcenia ludzkości – odrzucają cywilizację, chcą zamiast społeczeństw mieć zwierzęce stada, w których nie ma norm, a tylko instynkty i emocje.

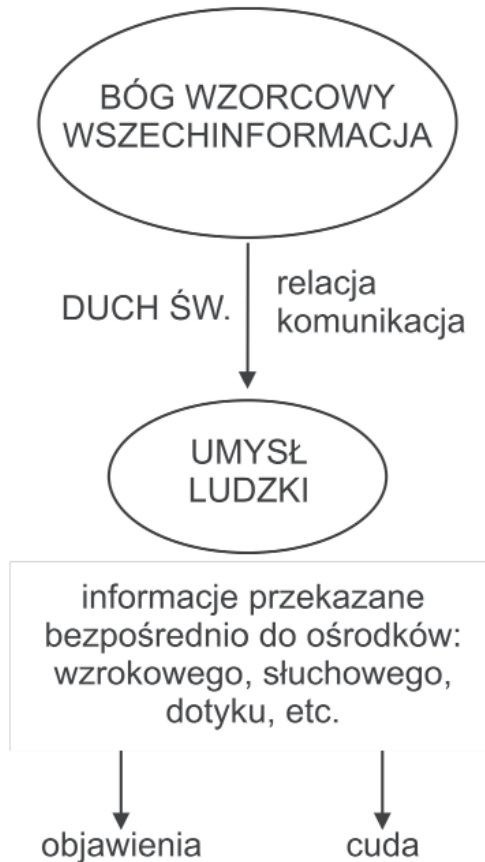
Ideologia braterstwa między gatunkowego to próba zniewolenia ludzi. Chodzi o to, aby większość ludzi dobrowolnie stała się niewolnikami. Jest to możliwe tylko wtedy, kiedy człowiek utraci tożsamość. Ze względu na to, że tożsamość tworzona jest w procesie wychowania i edukacji, a więc przez oddziaływania społeczne, trzeba w ten sam sposób wprowadzić taką wiedzę i normy, aby najpierw człowiek miał rozmytą, płynną osobowość, a w końcu zniszczyć ją – uzyskać bezwolne, sterowane z zewnątrz zwierzę – niewolnika. Człowieka, który nie potrafi podejmować samodzielnie decyzji i nie chce ponosić odpowiedzialności za swoje życie – niech inni decydują, niech inni ponoszą odpowiedzialność.

Koniec dygresji.

PROROCCTWA, CUDA, OBJAWIENIA

Bóg wzorcowy może, oprócz generalnego sterowania poprzez praca wszechświata, oddziaływać interwencyjnie. Owa relacja między bogiem wzorcowym, a światem materialnym może wystąpić w dwóch postaciach:

- **objawienia** (proroctwa) – ujawnianie informacji dotyczących istoty rzeczywistości lub możliwych przyszłości,
- **cuda** – nadzwyczajne ingerowanie w obowiązujące normy lub manipulowanie informacją.



Jak może czytelnicy zauważyli wszystkie te oddziaływania mają charakter oddziaływań informacyjnych.

Warto zwrócić uwagę na to, że mogą obok prawdziwych oddziaływań boskich pojawiać się fałszywe, ludzkie działania. Wobec tak wielu manipulacji tworzonych przez ludzi trudno jest stwierdzić, które proroctwa, objawienia lub cuda są ingerencją boską.

Podam tu kilka przykładów, które mogą (choć nie muszą) być wynikiem interwencji boga wzorcowego w naszą rzeczywistość.

Cuda mogą mieć charakter ingerowania informacyjnego w obowiązującą rzeczywistość normy, np. uzdrowienie chorego lub są wynikiem manipulacji informacyjnej, np. zamiana wody w wino.

Najczęściej mamy do czynienia z cudami, które są manipulacją informacyjną, która polega na tym, że bóg wzorcowy „wszczepia” ludziom informacje (sposrzeżenia, wrażenia), które nie istnieją w danej chwili, miejscu i w tym czasie.

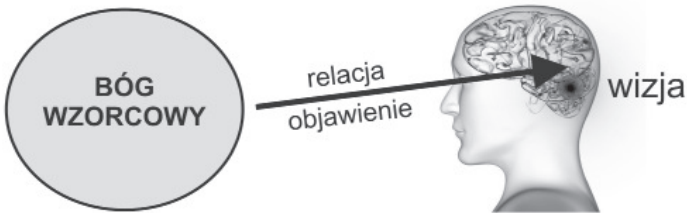
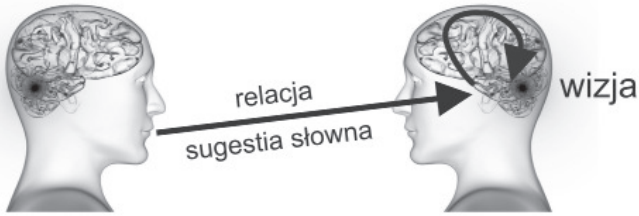


Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa

mówi do Niego: «Nie mają już wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?» Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczepnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory». Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. (J. 2, 1-11)

Cud w Kanie Galilejskiej może być tego przykładem. Podobnie jak w hipnozie została wytworzona przez Jezusa (wierny obraz boga wzorcowego) w umysłach gości weselnych iluzja picia wina zamiast wody. Cud nie polegał na zmianie składu chemicznego substancji w kadziach, ale na przekazaniu do umysłów ludzi informacji (spostrzeżeń, wrażeń), że to co piją nie jest wodą, ale winem. Cudem jest tu nie chemiczna przemiana, ale fakt nadzwyczajnej ingerencji w umysł wielu ludzi. Podobnym cudem może być rozmnożenie chleba i ryb, ale też fenomen zmartwychwstałego Jezusa.

Hipnotyzer wpływa na nasze postrzeganie świata poprzez przekazywanie informacji do świadomości, którą poddaliśmy obcej sugestii. Informacje te napływają poprzez materialne nośniki – falę dźwiękową (ruch powietrza) i są przetwarzane przez materialne aparaty (ucho, nerwy, odpowiedni ośrodek w mózgu, etc.).



Boskie oddziaływanie na naszą psychikę odbywa się bezpośrednio, można by rzec, telepatycznie. Informacja z boga wzorcowego wywołuje bezpośrednio (poprzez działanie Ducha św., czyli relację bóg – odpowiedni ośrodek w mózgu) zamienione spostrzeżenia czy wrażenia.

Podobnie jest w przypadku objawienia czy prorokowania. Mechanizmy te są podobne – różnice są tylko w treści wizji.

Objawieniem nazwiemy takie wizje, które przekazują informacje tłumaczące zawłości funkcjonowania rzeczywistości, np. istotę boga (patrz: Ewangelia św. Jana).

Proroctwa dotyczą informacji o przyszłości, tzn. są wizjami możliwych zdarzeń, mogą być ostrzeżeniem przed bagatelizowaniem wskazanych punktów furkacyjnych. Przepowiednia: „niedługo będzie padał deszcz”, kiedyś się spełni. Jest tak ogólne, że można mu przypisać atrybut spełnienia. Nie możemy tego nazwać proroctwem.

Chodzi raczej o proroctwa dotyczące takich punktów furkacyjnych, które mają wpływ na duże grupy ludzkie, mogące zmienić historię świata.

Uważny czytelnik zauważył, że pominąłem problem cudu jako ingerencji informacyjnej w obowiązujące rzeczywistość normy. Przechodzę, więc, do tego zagadnienia...

Jako przykład takiego cudu podałem wcześniej uzdrowienie chorego. W naszej rzeczywistości mamy udowodnione przypadki zatrzymania krwawienia lub uśmierzenie bólu pod wpływem hipnozy, a więc oddziaływania informacyjnego. Pojawia się więc pytanie: czy bóg wzorcowy, który posiada o wiele większy od ludzi zasób wiedzy a ponadto dysponuje informacjami stwórczymi, jest w stanie wpłynąć na organizm ludzki, aby dokonał procesów samouzdrawiania a równolegle oddziaływać na przyczyny choroby (niszczyć bakterie, wirusy, komórki nowotworowe, itp.)?

Skoro bóg wzorcowy był w stanie zainicjować życie, to również jest w stanie wpływać na nie – dowodem tego może być stworzenie człowieka (istoty samoświadomej).

Ktoś powie, ale co z cudownym przejściem przez Morze Czerwone? Nic. Podstawowym problemem nie jest istota cudu, ale czy w ogóle taki cud miał miejsce. Opowieści często nie są zgodne z prawdą – wiele zdarzeń jest mitologizowanych.

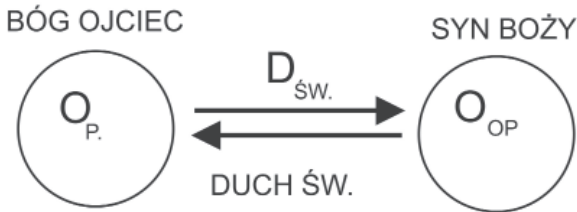
Przykład. Za 1000 lat jaki będzie zapis w świadomości ludzi: Lech Wałęsa przeskoczył przez płot stoczni i obalił komunę, czy też został jako współpracownik władzy dowieziony motorówką Marynarki Wojennej na strajk - skoro teraz już istnieją obok siebie dwie wersje?

O cudzie Morza Czerwonego mamy tylko jedną relację w Księdze Wyjścia. Moją zasadą jest sprawdzanie prawdziwości przez analizę co najmniej dwóch niezależnych źródeł. Dlatego też uważam, że to zdarzenie nie miało miejsca lub przebiegało zgoła normalnie – Żydzi nie przechodzili przez morze, ale tylko groblą między bagnami w pobliżu Jeziora Gorzkiego – w oryginale używane jest pojęcie „morze sitowia”. To, że im się bez większych strat udało, można nazwać w potocznym języku cudem – stąd może późniejsza mitologizacja tego zdarzenia. Z dziejów najnowszych analogią takiego zjawiska może być mitologia „cudu nad Wisłą” – przypisanie Matce Boskiej ingerencji w bitwę warszawską w 1920 roku.

FENOMEN JEZUSA

W religiach chrześcijańskich Jezus nazywany jest Synem Bożym, jest drugą osobą boską, ma ludzki i boski charakter. Przekładając te pojęcia na język nauki możemy przyjąć, że Jezus jest wiernym obrazem boga wzorcowego, który został „wcielony” w człowieka.

Jak już opisał to Józef Kossecki na swoim seminarium, dogmat Trójcy św. jest naukowo udowodnialny, jeśli przyjmiemy, że Bóg Ojciec to bóg wzorcowy (wszechinformacja), Syn Boży to wierny obraz Boga Ojca, zaś relacja między Synem Bożym a Bogiem Ojcem nazwiemy Duchem św.



Problem 1.

Czy Syn Boży jest drugim bogiem?

Jak wcześniej napisałem informacje dzielimy na oryginały i ich obrazy. Wierny obraz nie różni się niczym od oryginału, a więc jest tym samym co oryginał. Gdyby istniały różnice można by mówić o innym bogu, drugim bogu. Skoro takich różnic nie ma, to znaczy, że jest to ten sam bóg. Można tu wskazać analogię z odbiciem lustrzanym – czy moje odbicie w lustrze jest drugim mną? Uwaga – odbicie lustrzane nie jest wiernym obrazem mnie, gdyż zamieniona jest strona prawa z lewą. W przypadku boga wzorcowego nie ma tego problemu, gdyż nie ma on „stron”, więc obraz nie może być „lustrzany” (odwrócone strony).

Problem 2.

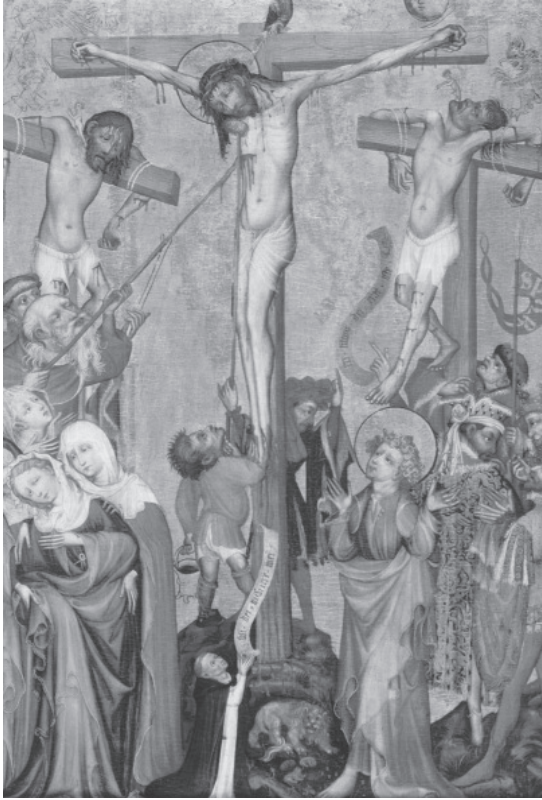
Po co wierna kopia boga wzorcowego?

Aby mógł na świecie pojawić się Jezus, bóg wzorcowy musiał się wcielić w jego ludzką osobę. Zrobił to pod postacią swojego obrazu (kopii). Podczas chrztu w Jordanie odbył się proces „wcielenia” obrazu boga wzorcowego – Syna Bożego – w ciało Jezusa.



Powiększenie fragmentu obrazu przedstawiającego chrzest Jezusa w Jordanie (ze strony 14)

Tak jak podczas chrztu w Jordanie nastąpiło wcielenie Syna Bożego w ciało Jezusa, podobnie musiało dojść do opuszczenia tego ciała tuż przed śmiercią na krzyżu.



Ewangelie tak opisują ostatnie chwile Ukrzyżowanego przed śmiercią:

O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: „Eloi, Eloi, lema sabachthani”, to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? (Mk 15, 34)

Okolo godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: „Eli, Eli, lema sabachthani? ”, to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? (Mt 27, 46)

Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha. (Łk 23, 46)

Można to interpretować, że człowiek umierający na krzyżu wznosi ostatnie tchnienie słowami; „*boże wzorcowy, obrazie boga wzorcowego, Synu Boży, czemu mnie opuszczasz*”, gdyż czuje, że istota, która była w nim odchodzi. Bóg wzorcowy, jego obraz – Syn Boży, są nieśmiertelni, więc nie mogliby umrzeć, ciało Jezusa dalej znosiłoby męki i żyłoby nadal. Po „odejściu” Syna Bożego Jezus stał się tylko człowiekiem i mógł umrzeć, co się stało.

Ciało ludzkie Jezusa zostało pochowane w grobie. Jednakże, aby Syn Boży mógł się pojawić jako Zmartwychwstały, ciało to musiało zniknąć. W grobowcu doszło do zamiany materii w energię i ciało Jezusa „zniknęło” pozostawiając swój energetyczny ślad na całunie, który nazywamy turyńskim.

Polski fizyk prof. B. Makieja opisał hipotezę uczonych z NASA (J. Jacksona, E. Jumpera, R. Rogersa) o powstaniu wizerunku na Całunie Turyńskim, jako hologramie. Według hipotezy amerykańskiej, w chwili zmartwychwstania Chrystusa wystąpił nagle krótkotrwały rozbłysk promieniowania z powierzchni Jego ciała. Wszystkie zatem punkty ciała były źródłem wiązek promieniowania interferujących we włóknach Całunu. Absorpcja tej energii spowodowała zmiany strukturalne w polimerach celulozy, które chemicznie można traktować jako zmiany prowadzące do odwodnienia i utlenienia włókien w różnym stopniu.

Naukowcy ci uważają, że rozbłysk tworzący hologram na Całunie Turyńskim powstał w momencie zmartwychwstania – ja twierdzę, że powstał on w procesie rozpadu ciała Jezusa, w procesie zamiany materii w energię, energię tworzącą hologram.



Problem 3.

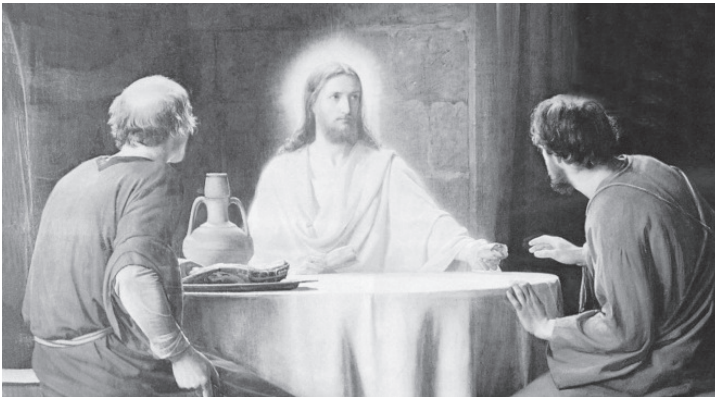
Zmartwychwstanie Jezusa

Warto zastanowić się nad problemem: czy zmartwychwstały Jezus był rzeczywiście żywym człowiekiem, czy tylko fantomem, a więc wytworem informacyjnym w umysłach ludzi?

Wiele relacji zawartych w Piśmie św. wskazuje, że Jezus po zmartwychwstaniu nie był już zwykłym człowiekiem, w którego wcielił się wcześniej obraz boga wzorcowego, ale był raczej ingerencją informacyjną w umysły ludzi – był fantomem.

*I powstawszy z martwych wczesnym rankiem, w pierwszy dzień tygodnia, **ukazał się** najpierw Marii Magdalenie, z której wypędził siedem demonów. Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy z nim przebywali, a którzy się smucili i płakali. Lecz oni, gdy usłyszeli, że żyje i że się jej ukazał, nie uwierzyli. A potem **ukazał się w innej postaci** dwom z nich, gdy szli do wsi. Oni też wrócili i opowiedzieli pozostałym, ale i tym nie uwierzyli. (Mk 16, 9-13)*

*Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus (...). Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz **oczy ich były niejako na uwięzi**, tak że Go nie poznali. (...)*



*Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążyli, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. **Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu.***

(...)A gdy rozmawiali o tym (już w Jerozolimie), On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!» Zatrwożonym i wylękłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. (Łk. 24, 13-43)

*I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?» Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale **nie wiedziała, że to Jezus.** Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?» Ona zaś **szedząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego:** «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę». Jezus rzekł do niej: «Mario!» A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu! Rzekł do niej Jezus: «Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego”» Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: «Widziałam Pana i to mi powiedział».*

*Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy **drzwi były zamknięte** z obawy przed*

Żydami, **przyszedł Jezus, stanął pośrodku** i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. (J. 20, 13-20)

A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, **Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku** i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!» Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli» (J. 20, 26-29)



A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże **uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus**. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, czy macie co na posilek?» Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów

uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!» Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę - był bowiem prawie nagi - i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko - tylko około dwustu łokci (J. 21, 4-8)

Warto zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne sformułowania. W Ewangeliach pojawiają się często sformułowania: „ukazał się”, „ukazał się w innej postaci”. Jeśli wierzyć tłumaczeniom, to świadczą one o tym, że Zmartwychwstały pojawia się znikąd, nagle – ukazując się. **„On sam stanął pośród nich (...) zdawało się, że widzą ducha”**.

W innym miejscu Jezus zmartwychwstały pojawia się w zamkniętych pomieszczeniach:

*„gdy drzwi były zamknięte (...), przyszedł Jezus, stanął pośrodku”
„Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku”*

Te zjawiska mogą być dowodem na to, że Zmartwychwstały ukazuje się ludziom jako fantom – obraz w umysłach obserwatorów.

Inną formą kontaktu Zmartwychwstałego są spotkania z ludźmi pod postacią obcego, aby po pewnym czasie zostać rozpoznanym, objawić się:

*„Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. (...) Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu”.
Maria „nie wiedziała, że to Jezus. (...) sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała”
„Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus”.*

Cytat ze św. Łukasza może wskazywać, że obcy też był fantomem - *„lecz On zniknął im z oczu”*.

Czy fakt, że zmartwychwstały Jezus był fantomem ma wpływ na podstawy chrześcijaństwa – zmartwychwstanie jest fundamentem tych religii. Religie są ideologiami – wskazują cel istnienia i uzasadniają sens życia ludzkiego. Zmartwychwstanie jest faktem, a jaki ono miało charakter jest drugorzędne.

Myślę, że bardziej transcendentnym jest ukazanie się Syna Bożego, obrazu boga wzorcowego pod postacią fantomu, niż zmartwychwstałego Jezusa – człowieka (z ponownie wcielonym Synem Bożym?).

Jezus zmartwychwstały nie prowadzi żadnej działalności – jedynie stara się udowodnić fakt zmartwychwstania przez pojawiania się wśród ludzi, którzy go znali – stara się, aby jak najwięcej osób potwierdziło, że zmartwychwstał. Nie pojawia się wśród tłumów, bo nikt by Go nie rozpoznał.

Ważnym było zmartwychwstanie, a nie fakt materialnego istnienia Jezusa. Powodowałyby to problemy interpretacyjne – czy Jezus został zombi (jest tylko ciało, bo Syn Boży nie wrócił?), czy Syn Boży ponownie wcielił się w zmartwychwstałego Jezusa, którego ciało nabyło cudownych właściwości, już nie ludzkich, ale stało się fantomem?

Na koniec. Ktoś mógłby powiedzieć, że Jezus był kuglarzem, hipnotyzerem, oszustem. Abstrahując od tego, zapytam – po co? Jaki cel miałyby taka działalność? Jakie korzyści miał Jezus ze swojego postępowania – ukrzyżowanie? Kierowała nim chęć zysku, władzy...?

PO CO NAM RELIGIE?

IDEOLOGIE - OD NATURY DO CYWILIZACJI

Podstawowym, biologicznym, genetycznym celem istnienia człowieka jest podtrzymanie, ochrona i przekazanie życia.

Emocje instynktowe są mechanizmami, które sterują nami, aby te cele osiągnąć.



Wyróżniamy pięć emocji instynktowych, które pozwalają nam podtrzymać, ochronić i przekazać życie.

Ból – emocja sygnalizująca potrzeby fizjologiczne, Głód, pragnienie, bóle mięśni, etc. to emocje, które informują nas o negatywnych stanach naszego organizmu, które mogą zagrażać istnieniu życia lub zdrowia. Potrzebujemy energii (jedzenia), odpowiedniego nawodnienia, odczucie zmęczenia nie pozwala na nadmierne zużywanie energii – wycieńczenie. Ból, jest dobrą emocją – sygnalizuje wewnętrzne zagrożenia (choroby, brak energii, etc.).

Strach to krótkotrwała emocja informująca o zagrożeniu zewnętrznym, że środowiska. Fizjologicznie poprzez wyrzut adrenaliny przygotowuje nas do ucieczki. W związku z tym, że adrenalina spalana jest podczas pracy mięśni, uciekający po pewnym czasie zatrzymuje się. W przypadku braku możliwości ucieczki reagujemy agresją – syndrom „zapędzenia w kozi róg”.

Lęk jest trwałą emocją (nie zawsze racjonalną) na zewnętrzne zagrożenia. Tu działają takie same mechanizmy jak w przypadku strachu – wyrzut adrenaliny – odruch ucieczki – ewentualne zachowania agresywne.

Często spotykana trema, lęk przed publicznymi występami skutkuje tym, że nadmiar adrenaliny powoduje mimowolne drżenie mięśni nóg (potrzeba biegnięcia, ucieczki), dzięki czemu choć częściowo jest „spalana”. Ludzie w stresie, stanie lękowym, chodzą w tą i z powrotem, jak to się mówi: „nie mogą znaleźć sobie miejsca”.

Abominacja - to nic innego jak wstręt, odraza – emocja, która nie wzbudza odruchu ucieczki, ale powoduje powstrzymanie się od działania.

Widok gnijącej padliny, jej zapach nie pobudza do ucieczki, ale hamuje nas nawet w przypadku odczucia głodu. Te emocje mają nas chronić przed niebezpieczeństwami wynikającymi z realizacji podstawowych potrzeb (głód, popęd seksualny, etc.).

Potępienie homoseksualizmu, kanibalizmu, kazirodztwa są spowodowane przez abominacje, które mają chronić przed brakiem potomstwa, chorobami wywołanymi przez priony (np. choroba Kuru na Nowej Gwinei), chorobami dziedzicznymi, etc. Nb. używanie terminu „homofobia” jest fałszywe – ludzie nie boją się homoseksualistów – czują wstręt, odrazę do stosunków homoseksualnych.

Emocje przyjemności możemy podzielić na odczuwanie przyjemności fizjologicznych i przyjemności psychicznych.

Przyjemności fizjologiczne to te, które są również udziałem zwierząt: odczucie sytości, „smaczności”, orgazm, itp. Przyjemność z jednej strony popycha do określonych zachowań, a z drugiej chroni przed niebezpiecznymi skutkami przesady.

Odczucie przyjemności np. sytości wstrzymuje nas przed dalszym jedzeniem, które stałoby się już szkodliwe. Emocje „smaczności” zachęcają do spożywania potrzebnych nam substancji (jak mówią: apetyt rośnie w miarę jedzenia) – najlepszym przykładem są tzw. zachcianki w ciąży.

Przyjemności seksualne (z orgazmem włącznie) są warunkiem przekazywania życia, rozmnażania się. Czy w przypadku braku odczuwania takich przyjemności ktoś chciałby uprawiać seks?

Przyjemność psychiczna dostępna jest tylko dla człowieka i nie jest emocją instynktową, ale wyższego rzędu. Nazywamy ją satysfakcją. Satysfakcja to odczucie zadowolenia z własnych działań. W przypadku przyjemności fizjologicznych zadowolenie spowodowane było przez bodziec i było cielesną reakcją.

Satysfakcja to uczucie zadowolenia wynikające z oceny własnego zachowania. Ocena związana jest z oddziaływanie środowiska, to inni nas oceniają – weryfikują, czy nasze zachowanie jest zgodne z obowiązującymi normami. Ktoś stwierdzi: ale ja mogę ocenić sam siebie, mam poczucie co dobrze zrobiłem (było zgodne z obowiązującymi normami, z oczekiwaniami). Warto zwrócić uwagę, że osobowość (wiedza, normy, itd.) jest stworzona przez cywilizację, w której żyjemy – jest tworem środowiska. Bez ingerencji innych (ktoś nam powiedział, co jest dobre, a co złe) nie bylibyśmy w stanie ocenić siebie.

Z pojęciem satysfakcji i innych przyjemności związane jest pojęcie szczęśliwości. Nie wdając się w rozważania nad istotą tego pojęcia, przejdę do twierdzenia, że celem dążenia wszystkich ludzi, sensem istnienia jest osiągnięcie szczęśliwości.

Po tym przydługim wstępie przechodzę do istoty rozważań nad tym, czym są ideologie.

Najprościej mówiąc, **ideologie to zbiór takich norm, które wskazują cel życia, cel istnienia jednostki ludzkiej, ale też cel istnienia społeczności oraz próbują to uzasadnić.**

Wszystkie „wielkie” ideologie określają, że celem życia człowieka jest osiągnięcie szczęśliwości. Różnią się między sobą rozumieniem tego terminu – równość, wolność, braterstwo (ideologie lewicowe), wieczne życie w raju (islam), dzika przyroda, czyste środowisko, odpowiedni klimat (ideologia klimatyzmu), etc.

Ideologie wyznaczają te cele do realizacji w przyszłości – doczesnej lub pozagrobowej. Tak więc, dzielę trywialnie ideologie na: pobożne i bezbożne. Ideologie pobożne (religie) to te, które szczęśliwość obiecują po śmierci, a gwarantują to bogowie.

Ideologie bezbożne to te, które obiecują szczęśliwość nie dla mnie, ale dla przyszłych pokoleń i w konkretnej rzeczywistości.

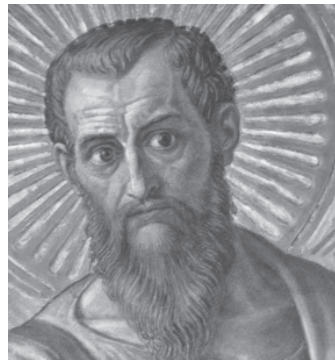
Religie po śmierci obiecują raj, eden, pola elizejskie, nirwanę, etc. Można to osiągnąć dzięki obecnym odpowiednim zachowaniom – przestrzeganiu norm religijnych, czyli przede wszystkim unikaniu grzechu.

Ideologie bezbożne obiecują, że szczęście można osiągnąć może nie dziś, ale jutro, pojutrze... może nie ja, ale następne pokolenia... może nie wszyscy, ale... Są też ideologie, które zamiast szczęśliwości obiecują, że nie będzie piekła – chociażby klimatyzm.

Ideologia klimatyzmu nie obiecuje szczęśliwości – obiecuje, że jeśli będziemy wypełniać jej przykazania, to nie będzie piekła na ziemi – globalnego ocieplenia. Ideologia ta żeruje na naszych instynktowych strachach i lękach – negatywnych emocjach – a nie na obietnicy emocji pozytywnych – przyjemności. Obiecuje bezpieczeństwo za wolność.

Ideologie opierają się na mitach i rytach. Zadaniem mitów jest uzasadnienie celów – mit istnienia raju, nirwany, idealnego ustroju społecznego, wpływu na klimat, etc. Bardzo ważne są mity założycielskie – np. objawienie Mahometa (islam), istnienie Sarmacji (szlachta polska), legiony (sanacja), itp. W religiach zazwyczaj mamy do czynienia z mitami: życia po śmierci, przewodników (np. Noe), cudami.

Ideologie bezbożne mają tendencję do sakralizacji, mitologizacji. Tworzą mity o możliwości zaistnienia utopii (równość, wolność, braterstwo), sakralizują ideologów i przywódców (Marks, Lenin, Kim Ir Sen), etc.



Wspomniałem o micie równości. Celem ideologii egalitaryzmu jest pod pozorem wprowadzenia równości między ludźmi wzbudzenie roszczeń, potrzeb w tych grupach społecznych, które mają być ofiarami (triada: ofiara – oprawca – wyzwoliciel), które przekazując władzę nad sobą (wyzwoliciel będzie sterującym) pozwolą aktywistom tej ideologii być „równiejszymi”.

Idea równości niesiona na sztandarach wszystkich rewolucji – od francuskiej do politycznej poprawności – jest z gruntu fałszywa.

Ludzie nigdy nie byli, nie są i nie będą sobie równi. Sposób rozmnażania się, dostosowania do środowiska ludzi powoduje ich różnorodność – bogactwo inności, która ma wybitnie pozytywny wpływ na ludzkość.

Idea równości może być realizowana tylko w świecie pantofelków – rozmrażając się przez podział tworzą populację jednakowych osobników. Jaki jest tego efekt? Pantofelki są na poziomie pierwotnym – nie zbudowały cywilizacji.

Tylko różnorodność, konkurencja, ambicje, dążenie do bycia lepszym – napędza postęp ludzkości.

Ideologia egalitaryzmu nie bierze pod uwagę ważniejszej od równości doktryny – sprawiedliwości. Naturalną zasadą jest:

1. równe traktowanie nierównych
2. nierówne traktowanie równych

jest niesprawiedliwe.

Kosztom niesprawiedliwości (tzw. sprawiedliwości społecznej, dziejowej) ideologia egalitaryzmu chce budować społeczeństwo *de facto* komunistyczne. Równość można zapewnić tylko na najniższym wspólnym poziomie – inaczej się nie da, nikt nie może być poniżej ustalonego poziomu (bo byłaby to nierówność).

Znaczy to, że wszyscy powinni być na poziomie intelektualnym „najgłępszego” członka społeczeństwa, na poziomie „najbiedniejszego” „najbrzydszego”, etc.

Takie rozumowanie prowadzi do dyskryminacji albo afirmacji. Z jednej strony trzeba dyskryminować tych „lepszych”, a z drugiej - afirmować „gorszych”. Stąd hasła: zabierać bogatym – dawać biednym.

Czytelnicy mogą zwrócić mi uwagę, że chodzi ideologom egalityzmu o równość wobec prawa. Zapytam więc o równość wobec kary śmierci, a zwłaszcza o tej, której nadaję się zwodniczą nazwę – aborcja. Dlaczego nazywam aborcję karą śmierci – tak jak kat zabija człowieka po decyzji sądu, tak w przypadku aborcji lekarz (kat) zabija dziecko po decyzji rodzica (rodziców). Czy dziecko w łonie ma takie same prawa jak człowiek po urodzeniu? Miało prawo do uczciwego procesu, możliwości odwołania się od wyroku?



Tam gdzie jest wolność (np. do zabijania), tam nie ma ani równości, ani braterstwa. Tam gdzie jest równość, nie może być wolności i braterstwa. Tam gdzie jest braterstwo, nie ma wolności i równości. Ale o tym może napiszę w innej książce...

Ryty tak w religiach, jak i ideologiach bezbożnych, sprowadzają się do tego samego i są właściwie identyczne.

Celem rytuałów jest z jednej strony powiązanie „wyznawców” z ideologią, tworzenie społeczności, więzi (kościół, partii, ruchu, itp.), a z drugiej – zachęcanie innych do przyłączenia się (zobaczcie ile nas jest i jacy jesteśmy fajni).

Każda ideologia ma swoje „święte” miejsca – świątynie, gaje, uroczyska, itp. Religie budują kościoły, meczety, etc., ekolodgiści za święte uważają rezerwaty, parki narodowe, itp.

Ideologie organizują zebrania, marsze, zjazdy, wspólne modlitwy, wspólne wyznawanie „wiary”, nauczanie, procesje, pochody i inne uroczystości. Socjologicznie nie ma różnicy między procesją Bożego Ciała a paradami LGBT+ czy pochodami 1-majowymi.



Ideologie posługują się podobną symboliką:



Tych obrazów chyba nie muszę komentować.

Nic tak dobrze nie robi na rozwój ideologii jak męczennicy. Stereotyp męczennika pozwala na uzasadnianie poświęcenia dla sprawy, stanowi wzór dla wyznawców ideologii, z braku innych przymiotów męczennicy mogą liczyć na nobilitację.

Ideologie, a właściwie ideolodzy, mają ciągoty do wykorzystywania dzieci. Archetyp krucjaty dziecięcej pojawia się i obecnie, np. krucjata klimatyczna Greta Thunberg.

Ideologie często posługują się pojęciem grzechu (odchylenie prawnicowo-nacjonalistyczne to też grzech) – sytuacji, w której nie przestrzegane są normy. Brak udziału w rytuałach jest grzechem – nie poszedłeś na nabożeństwo, na pochód 1-majowy, itp. Nie przestrzegałeś przykazań – jadłeś wieprzowinę, nie wrzuciłeś papierka do odpowiedniego pojemnika.

Pomimo tych podobieństw między ideologiami pobożnymi i bezbożnymi, istnieje zasadnicza różnica między nimi.

Religie, jako cel życia, prezentują szczęśliwość po śmieci pod warunkiem, że będziemy wypełniać przykazania i unikać grzechów. Dotyczy to indywidualnych losów człowieka – indywidualnie osiągnie szczęśliwość (będzie zbawiony, trafi do raju) za swoje indywidualne zasługi. Jego postępowanie nie ma wpływu na osiągnięcie szczęśliwości przez innych.

Ideologie bezbożne obiecują szczęśliwość w bliższej lub dalszej przyszłości, ale jako takie urządzenie rzeczywistości, która będzie przynosić nam wszystkim przyjemność. Ma to być świat powszechnej szczęśliwości, ale za cenę obecnych wyrzeczeń i niekoniecznie dla nas osobiście, ale dla przyszłych pokoleń, niekoniecznie dla naszych potomków.

Ideologie bezbożne wymagają od nas przestrzegania przykazań nie oferując nic w zamian poza mglistymi obietnicami-cacankami. Na przykład ideologia klimatyzmu każe nam ponosić różnego rodzaju ofiary, aby obniżyć o 2° C średnią temperaturę Ziemi, co uchroni nas przed piekłem globalnego ocieplenia, topnieniem lodowców, zlaniami miast przez morza, przed huraganami, burzami, powodzią, itp. Ale czy ochroni nas przed śnieżycami, siarczystymi mrozami w zimie, krótkim deszczowym latem, słabą roślinnością, etc.? Czy będę przez to bardziej szczęśliwy za 30 lat niż teraz?

Jedno można stwierdzić – bez ideologii nie można wyobrazić sobie życia człowieka. Potrzebuje on poczucia sensu istnienia, odpowiedzi na pytania: co robić, po co ponosić wyrzeczenia – jaki jest cel życia. Jedni wybierają ideologie pobożne (religie), inni – ideologie bezbożne (marksizm, ekologizm, klimatyzm, egalitaryzm, etc.). Kto ma rację?

Nie odpowiem na to pytanie, ale przypomnę zakład Pascala.

	Bóg jest	Boga nie ma	Użyteczność
Wierzę w Boga	+	0	+
Nie wierzę w Boga	-	0	-

W przypadku wiary w Boga, kiedy Bóg istnieje, możemy trafić do raju. Brak wiary, jeśli Bóg jest, prowadzi nas może do piekła.

Jeśli Bóg nie istnieje, to nie ma ani korzyści, ani strat - to czy wierzymy, czy nie - jest bez znaczenia.

Jak widać z tej macierzy, rozsądnym (pożytecznym) jest jednak wierzyć w Boga – wybrać religię.

Wyjaśnienie.

Nie posługiwałem się pojęciami: ideologia sakralna, ideologia świecka, gdyż ideologie mają tendencję do odwoływania się do świętości. Jak wykazałem wyżej, można uznać wszystkie ideologie za sakralne lub sakralizujące się - to co wyróżnia poszczególne ideologie, to podejście do boga, życia pozagrobowego, etc. Stąd terminy „pobożna”, „bezbożna” lepiej oddają charakter ideologii.

IDEOLOGIA MEMORYZMU

Opisane wyżej ideologie nazwałem „wielkimi”, powszechnymi. Są one często przykrywką dla realizacji przyziemnych celów cwaniaczków, ludzi szukających swoich korzyści. Religie, marksizm, ekologizm, itp. są wykorzystywane do pomnażania majątku, zdobycia władzy, sławy przez cyniczne jednostki. Na przykład: były prezydent USA A. Gore zbił fortunę na handlu pozwoleniami na emisję CO₂; politycy, którzy zmieniają ideologię, żeby zostać u władzy; aktywiści LGBT+ zarabiający na paradach; ekoterrorysty wymuszający okup od inwestorów; obrońcy zwierząt biorący pieniądze od firm utylizujących odpady organiczne, aby zniszczyć branżę hodowli zwierząt futerkowych, etc.

Istnieje też ideologia indywidualistyczna, którą nazwałem memoryzmem (ideologia memoryzmu) od łacińskiego słowa „*memoria*” – pamięć. Założeniem tej ideologii jest hasło: „*raz się żyje – dwa razy umiera*”. Z pozoru wydaje się to bezsensowne. Opiera się ono na wątpliwości w życie pozagrobowe opisywane w religiach. Umiera się dwa razy – raz, fizycznie, zamierają funkcje biologiczne naszego ciała; drugi, kiedy nikt o nas już nie pamięta, znika po nas jakikolwiek ślad – umiera pamięć o nas.

Celem życiowym w ideologii memoryzmu jest nieśmiertelność w pamięci ludzkiej, przejście do historii. Nie chodzi jednak o to, żeby być pamiętanym za wszelką cenę, jak na przykład Herostrates czy Hitler. Chodzi o to, żeby zostawić po sobie **dobry** ślad.

Jest to ideologia, która z jednej strony wspomaga indywidualny rozwój człowieka, a z drugiej – przyczynia się do rozwoju społeczeństwa.

Dobry ślad po sobie możemy zostawić tak w formie materialnej, jak i duchowej, intelektualnej, informacyjnej. W dobrej pamięci zostaną budownicy, malarze, rzeźbiarze, etc. - twórcy wybitnych i mniej wybitnych dzieł materialnych.

Ludzie też pamiętają o tych, którzy zostawili po sobie ślad niematerialny – o nauczycielach, pisarzach, muzykach, kompozytorach, dobroczyńcach, naukowcach, bohaterach, etc.

W tej ideologii nie chodzi tylko o zachowanie pamięci powszechnej – Platona prawie wszyscy pamiętają. Chodzi bardziej o trwałą pamięć nawet w wąskim gronie, np. rodziny, przyjaciół.

Wyznawcą ideologii memoryzmu może być każdy. Nie wymaga od ludzi wybitności, niezwykłości, heroizmu – każdy może w miarę swoich sił i możliwości zostawić po sobie dobry ślad. Aby to osiągnąć ludzie ci starają się doskonalić, aby móc wypełniać te cele. Dobra matka, ojciec dbający o rodzinę może pozostać w pamięci dłużej niż wybitny malarz abstrakcjonista czy sławna modelka.

Jako wyznawca tej ideologii piszę ten trzeci tom „Herezji”. Mimo, że mam już zapewnione miejsce w historii – moje książki są np. w Bibliotece Narodowej – staram się, aby zostawić jak najwięcej dobrych śladów po sobie.

ZAKOŃCZENIE

Mam nadzieję, że udowodniłem istnienie boga wzorcowego. Koncepcje te powodują jednak powstanie nowych problemów.

Pozostawiam nierozstrzygnięty dylemat informacji tożsamościowych ludzi – znikamy czy istniejmy po śmierci (i w jakiej formule)? Co za tym idzie – czy istnieje niebo, czy istnieje piekło?

Innym nieopisanym problemem jest kult boga wzorcowego. Czy bóg wzorcowy potrzebuje naszego uwielbienia? Czy do boga wzorcowego docierają nasze prośby (modlitwy, ofiary, etc.)? A co najważniejsze, czy reaguje na nie – wpływa na siatkę furkacyjną?

Ciekawymi byłyby też rozważania dotyczące relacji między koncepcjami bogów religii monoteistycznych a bogiem wzorcowym. Który z bogów: żydowski, chrześcijański czy muzułmański jest najbardziej podobny do boga wzorcowego?

A skoro wspomniałem o religiach... Jeśli bóg wzorcowy nie potrzebuje naszych oddziaływań na niego, to po co są religie? Gdybyśmy nawet przyjęli za prawdę przekaz Mojżesza, to bóg nie nakazuje swojego kultu.

Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! (Wj. 20, 3)

Wyraźnie mamy to do czynienia z objawieniem, że jest jeden bóg – inni „bogowie” to wymysły.

Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy (Wj. 20, 7)

Niepotrzebnie nie wzywaj mocy boskiej. Ergo, można wzywać imienia Pana Boga do rzeczy ważnych – można by z tego wnioskować, że w sprawach ważnych Pan Bóg może ingerować w obecną rzeczywistość.

Pamiętaj o dniu szabat, aby go uświęcić (Wj. 20, 8)

Jeden dzień musisz odpoczywać, święcić dzień (a nie boga) czyniąc go wyjątkowym, czyniąc go innym od reszty.

I rozpędziłem się...

Książka ta nie wyczerpuje tematu.

Wielu czytelników może odczuwać niedosyt wynikający ze zbyt powierzchownych wywodów, definicji czy dowodów. Chciałbym wyczerpująco opisać, zdefiniować, wyjaśnić, udowodnić przedstawione tu tezy, ale po pierwsze nie starczyłoby mi życia na to, a po drugie – książka ta musiałaby mieć kilka tysięcy stron.

Może kiedyś wrócę do tych zagadnień. Celem mojego pisania nie jest tworzenie dzieł monograficznych, opisujących zagadnienie od początku do końca, wzdłuż i wszerz. Jako heretyk wrzucam w przestrzeń społeczną koncepcje i pozwalam im żyć swoim życiem. Przede mną następne wyzwania – zacytuję początek wstępu: „*napisanie tej książki zaplanowałem już w 2019 roku*” – teraz dodam „*jak 10 innych tematów*”. Kolej na następny...

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
NOTATKI Z SEMINIARIUM	7
KOD ANONIMA CZYLI TAJEMNICA OŁTARZA	11
BÓG WZORCOWY	15
Wspólny język	17
Model a wzorzec	19
Materializm a idealizm	25
Oryginał a kopia	30
Co było wcześniej - materia czy prawa nią rządzące?	33
Materia a sterowanie	34
Czy informacja może istnieć poza materią?	37
Bóg wzorcowy	38
Materia, życie, człowiek - struktury informacyjne	41
Życie i śmierć	45
Wolność i determinizm	52
BIBLIA O BOGU WZORCOWYM	55
Logos	57
Objawienie	61
Adam i Ewa	63
Proroctwa, cuda, objawienia	68
Fenomen Jezusa	73
PO CO NAM RELIGIE?	83
Ideologie - od natury do cywilizacji	85
Ideologia memoryzmu	95
ZAKOŃCZENIE	97

Dotychczas ukazał się:

tom I - Polska w stanie wojny

(...) Opierając się na podstawowym schemacie cybernetyki opisującym sterowanie, jako oddziaływanie sterującego na sterowanego w określonym celu określonymi metodami – możemy zdefiniować wojnę, jako oddziaływanie jednego systemu na drugi poprzez metody destrukcyjne mające na celu:

- 1. rabunek*
- 2. okupację – kolonizację*
- 3. inkorporację*
- 4. eksterminację.*

(...) Wojna informacyjna ma za zadanie zniszczenie państwa (narodu, społeczności) za pomocą informacji. Głównym celem takiej wojny jest doprowadzenie do kryzysu wymagającego interwencji, a następnie doprowadzenie do stabilizacji korzystnej dla napastnika.

tom II - Liryka katrupiona

(...) możemy zdefiniować poezję, jako taką formę komunikowania się, w której używamy „specjalnego” języka, tzw. mowy wiązanej, aby wzbudzić w odbiorcy procesy poznawcze specyficzne dla sztuki, tj. opis zdarzeń, wrażenia, wyobrażenia, refleksje, emocje itp.

(...) Tak jak wcześniej mieliśmy poezję ogólnopolską, regionalną i lokalną, tak teraz mamy poezję środowiskową i powiatową. Tak jak wcześniej mieliśmy krytykę literacką, tak teraz mamy kółka wzajemnej adoracji.

(...) Poezja kona. Poeci paradują jako ofiary (co uwielbiają), bo ich czytelnicy porzucili. Krytycy gdzieś się pochowali. Nikt nie chce publikować wierszy. Czy poezja musi umrzeć?

Do kupienia na stronie: www.herezje.pl